

Spotkanie kierownictwa partii z dziennikarzami

STEFAN OLSZOWSKI: Dorobek posierpniowego kierownictwa partii polega na opracowaniu linii porozumienia i odnowy — Popelniamy także błędy niepotrzebnie opóźniając podawanie niektórych informacji

WARSZAWA (PAP). W Komitecie Centralnym PZPR odbyło się 4. bm. spotkanie kierownictwa partii z przedstawicielami środowiska dziennikarskiego. W spotkaniu wzięli udział: I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR Kazimierz Barcikowski, Tadeusz Grabski, Stefan Olszowski, Kazimierz Cypryński, Zdzisław Kurkowski.

Obecni byli redaktorzy naczelni wszystkich gazet partyjnych, pism stronnictw politycznych, sekretarze organizacji partyjnych z większych redakcji prasy, radia i telewizji oraz czołowi publicyści.

Spotkanie otworzył kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Józef Kłosa. Wyraził przekonanie, że spotkanie będzie miało charakter i pozwoli przybliżyć najważniejsze problemy społeczne, polityczne i gospodarcze kraju, wszystko to, co wiąże się z końcowymi już przygotowaniami do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Protesty i głodówki w zakładach karnych

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości, w ostatnim okresie w niektórych zakładach karnych i aresztach śledczych skazani podejmują protesty w postaci zbiorowych odmów wykonywania pracy i nieprzycinania posilków. Protesty te miały miejsce w zakładach karnych w: Nowogardzie, Wołowie, Czarne, Wrocławiu i Ząbku oraz w aresztach śledczych w: Częstochowie, Poznaniu, Łodzi i Wrocławiu.

Skazani wysuwają szereg postulatów. Głównie z nich dotyczy ogłoszenia amnestii, która obejmowałaby 1/2 lub 1/3 wymierzonych im kary pozbawienia wolności. Skazani domagają się także zmiany niektórych istotnych rozwiązań ustawowych, m. in. w zakresie ob-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Komitet Dni Krakowa chce udowodnić, że świat dziecka nie musi być betonowy i szary

Jak najszybciej i najtaniej budować place zabaw

Masz osiedla mieszkaniowe — to betonowe pustynie — szare, smutne i nijakie. Żyje się tam w nich źle. Nam — dorosłym. Co natomiast mają powiedzieć dzieci? Szczególnie teraz, gdy aura sprzyja zabawom na świeżym powietrzu. Asfaltowa ścieżka, metalowa ciężka huśtawka, na której o niebezpiecznym wypadku nie trudno lub najcięższej „góry i doliny” — będące pozostałościami po budowlanych wykopach — to wszystko co możemy zaproponować dziecku.

Dlatego hasło „BUDUJMY PLACE ZABAW NA NASZYCH OSIEDLACH”

jest bardzo na czasie. Hasło rzucone przez Komisję Kultury MKZ „Solidarność”, podchwycił Komitet Organizacyjny „Dni Krakowa”. I już zaczęto energicznie działać — w imię idei walki o prawo dziecka do beztroskiej zabawy, do uśmiechniętego dzieciństwa. Idee, dające siłę, która winna otwierać i gościć drzwi instytucji mogących faktycznie coś zdziałać. Ten międzyinstytucjonalny i społeczny alert trwa. Główny plastyk Krakowa Jerzy Napieracz w tej chwili zbiera projekty placów zabaw i urządzeń dla naszych milusińskich. I nie chodzi tu wcale

o naukowe opracowania, lecz o dobre pomysły, które szybko i łatwo będzie można zrealizować, o rozwiązania, które mogą zapropionować wszystkim ludziom dobrej woli różnych zawodów. Termin składania prac, wszelkich propozycji i pomysłów w zupełności dowolnej formie (mogą to być fotografie, makieły, rysunki, szkice itp.) — mija 10 czerwca. W swojej sprawie zabrały już głos dzieci, które poprzez 250 rysunków i obrazków zebrały przez Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowych przedstawili swój

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Huta w Skawinie powinna być fabryką maszyn i narzędzi rolniczych

• Przypomnienie propozycji „GK” • Żądania rolników ziemi krakowskiej • Partykularne zabiegi dyrekcji huty • Czas na ostateczne decyzje

Niemal natychmiast po podjęciu decyzji o likwidacji wydziału elektrolizy Huty Aluminium w Skawinie — zaczęto się zastanawiać nad jak najsensowniejszym wykorzystaniem czterech wielkich hal produkcyjnych po elektrolizie. Spośród różnych propozycji, jedna była godna szczególnej uwagi i realizacji, u-
względniła bowiem najszerzej interes społeczny i jego aktualne potrzeby. Mam tu na myśli propozycję „Gazety Krakowskiej” (nr 18/81 r.), która

w tej sprawie zajęła stanowisko w publikacji „A MOŻE FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH?”, gdzie pisaliśmy, iż jesteśmy „za taką produkcją, która służyłaby bezpośrednio rolnictwu (...). Nie od dzisiaj wiadomo, że wśród stu poważnych bolączek rolnictwa — jedną z największych jest brak taniach, a prostych narzędzi i maszyn rolniczych. (...) W imię interesu społecznego, w imię rzeczywistych potrzeb wsi, cztery potężne hale pozyskane w wyniku likwidacji

produkcji aluminium w Hucie Skawina, winny być przeznaczone na produkcję maszyn i narzędzi rolniczych. Taka „fabryka narzędzi i maszyn” nie trąbiłaby środowiska, natomiast znakomicie służyłaby naszym narodowym interesom i szczególnej potrzebie najbliższych kilkudziesięciu lat”.

Nasza propozycja znalazła gorących zwolenników wśród rolników i służb rolnych oraz części załogi Huty Aluminium. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zbigniew Święch pisze dla „Krakowskiej” z LONDONU

Czy grozi unikalna prawna „batalia o gen. Sikorskiego”?

• Ciągłe brak oficjalnego stanowiska władz W. Brytanii • Kontrowersje w prasie brytyjskiej i emigracyjnej

Gdy wylatywałem 15 maja do Paryża, w Polsce — a zwłaszcza w Krakowie — trwały przygotowania do obchodów 100-lecia urodzin generała Władysława Sikorskiego. Z nie mniejszym rozmachem gotowano się również do uroczystego, ponownego pogrzebu Generała, który — wedle wcześniejszych zapowiedzi — ma się odbyć 4 lipca w Katedrze Wawelskiej, w krypcie św. Leonarda, w której spoczywa król Jan III Sobieski, Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko. Trudno o godniejsze miejsce dla przywódcy narodu i bohatera z lat największej w naszych dziejach próby — generała Sikorskiego. W stolicy Francji przeczytałem w „Życiu Warszawy”, iż ustalono szczegółowy scenariusz tej wielkiej u-

roczystości, która ma się odbyć na Królewskim Słzaku, z wcześniejszym wystawieniem trumny w Barbakanie. Pomysł to zaiste wspaniały. I oto zaraz, gdy tylko znalazłem się w Londynie — wprost z Paryża — wpadłem w istne „oko cyklonu” sprawy przenoszenia prochów generała Sikorskiego...

Londyńscy znajomi obłożyli mnie wycinkami z prasy brytyjskiej i emigracyjnej. Od kilku tygodni toczy się tu istna batalia o niewydatne prochów wielkiego Generała do Polski. Ponieważ w naszym kraju, dotąd, nikt na ten temat nie pisał, zatem natychmiast przekazywać garść istotnych informacji i kilka refleksji wokół tak ważnego — historycznie i emocjonalnie — dla nas Polaków — tematu.

Oto brytyjski wymiar tego problemu. Do tej chwili nie ma oficjalnej decyzji brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kwestii grobowca Generała. Jest ona oczekiwana na ekshumację prochów Generała. Jest ona oczekiwana w najbliższych dniach. Zgodnie z życzeniem strony brytyjskiej, strona polska przedstawiła władzom Wielkiej Brytanii dwa podstawowe dokumenty: dotyczące miejsca złożenia szczątków premiera i Naczelnego Wodza Wojska Polskiego oraz środka transportu, jakim ma być specjalny samolot wojskowy, który ma przewieźć trumnę prosto na lotnisko w Balicach. W rozumowaniu brytyjskiego MSW brana jest pod uwagę sprawa „uniknięcia zagrożenia interesu publicznego”. Coż to może oznaczać? Z tonu pra-

sy brytyjskiej, a zwłaszcza emigracyjnej wynika jasno, że część — podkreślam — część Polaków tu zamieszkałych, jest zdecydowanie przeciwna powtórnemu pogrzebowi generała Sikorskiego właśnie teraz, w Polsce, ponieważ, cytując ton ogólny „przemieszczenie zwłok generała Sikorskiego do kraju jest potrzebne komunistycznemu reżimowi dla celów propagandowych”.

W kołach dobrze poinformowanych Londynu mówi się, że władze brytyjskie wydają jednak zgodę na przewiezienie do najpóźniej 19 czerwca, gdy przybędzie do stolicy Wielkiej Brytanii nasz minister spraw zagranicznych — Józef Czerwinski. Przecież wszystko jest zgodne z prawem: mjr Marceł Kycia, wykonawca testamentu generalowej Sikorskiej

(niektóre kręgi emigracyjne kwestionują jego prawo do reprezentowania woli pani Heleny Sikorskiej) formalnie wystąpił do władz polskich i do gospodarza Katedry Wawelskiej i wszystkie formalne zgody uzyskał. Problem może się skomplikować, gdyż władze brytyjskie działają w oparciu o ustawę o pogrzebach z roku 1857. Niektóre koła emigracyjne rozważają możliwość zaskarżenia pozytywnej decyzji, aby utrudnić lub opóźnić — jej wykonanie, gdyż twierdzą, że wydanie „teraz do kraju, który nie jest wolny, szczątków Sikorskiego, który walczył o Polskę wolną i demokratyczną — byłoby zaprzeczeniem idei, o którą walczył i za którą zginął na posterunku”. Gdyby doszło do zaskarżenia decyzji brytyjs-

kiej, wówczas może nastąpić swoista „bitwa” prawna. Czy tak trudno wyobrazić sobie, że przy emocjonalnym wzburzeniu części emigracji politycznej — mogłoby — (odpuścić) „dość do zagrożenia interesu publicznego”? Nie wiem, ale wszystko wskazuje na to, iż brytyjskie MSW, znając nastroje, być może taki fakt jednak pod uwagę? Z drugiej jednak strony, skoro z formalno-prawnego punktu widzenia jest wszystko w porządku, gdyż wolą generała Sikorskiego było po wojnie znaleźć się i spocząć w kraju a kraj ten zwrócił się poprzez uprawnionych przedstawicieli do rządu brytyjskiego, z którym mamy dobre stosunki, to „praktycznie nie ma najmniejszych powodów do odmowy.

Śmierć poniosło 15 osób

Katastrofa kolejowa koło Piławy

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Ministerstwo Komunikacji 4. bm. ok. godz. 15.45 między stacjami Osiek i Piława nastąpiło ożelowe zderzenie pociągów towarowego i osobowego. Na podstawie wstępnych ustaleń śmierć poniosło 15 osób a 5 zostało rannych. Trwa energiczna akcja ratowania ludzi i usuwania skutków wypadku. Na miejscu komisja Ministerstwa Komunikacji, centralnej DOKP w Warszawie wraz z organami śledczymi bada ją przyczynę katastrofy. Rannym zapewniono wszelką pomoc lekarską a rodzinom zmarłych pomoc materialną. W szpitalu kolejowym przy ul. Brzeskiej w Warszawie został uruchomiony punkt informacyjny o stanie zdrowia rannych. Telefon kolejowy: 26-028, miejski — 10-04-52.

Biografia z tragicznym piętnem

Życie poświęcił idei, w którą wierzył głęboko i do końca nie zrozumiał dlaczego musi umrzeć. Był człowiekiem wierzącym w sprawiedliwość społeczną i ustrój lepszy dla ludzi niż ten, w którym przypadło mu spędzić młodość. Wydawało mu się, że pojął wszystkie przyczyny złego rządzącego światem ale czy był tego pewny w ostatnich godzinach swego życia — nie wiadomo. Jest jakieś piętno tragizmu, jakaś okrutna przewrotność historii w biografii Stanisława Łańcuckiego (na zdjęciu) i jego towarzyszy z KPP. Piętno, którego nie była w stanie usunąć po latach pośmiertna rehabilitacja.



Reportaż na ten temat — pióra JERZEGO PIEKAR-CZYKA — zamieszczamy na str. 3-4.

PONADTO WEWNĄTRZ NUMERU:

◆ Na str. 3-5 pierwsza część reportażu ELŻBIETY DZIWIŚ pt. „Tak długie milczenie”. Jest to prawda o wydarzeniach Grudnia 1970. Wtedy konflikt rozwinął się. Porównanie z diametralnie różną reakcją władzy na wydarzenia Sierpnia 1980 — nasuwa się samo. Autorka stawia pytanie: jak potoczyły się historia, gdyby ta relacja ukazała się 10 lat temu?

◆ O kulturalnej(?) szelacie lat siedemdziesiątych w Nowosądeckim — pisze na str. 4-5 HENRYK CYGANIK w artykule „Kultura zepchnięta do czworaków”. Polecamy również: „Zapis” — część III, „Życie godne”, „Świat”.

Komu zależy na ponownym zerwaniu porozumienia społecznego?

Stanowisko KKP NSZZ „Solidarność”:

Jeśli nie ujawni się sprawców prowokacji bydgoskiej z dniem 11 bm. odwołana zostanie zawieszona gotowość strajkowa

RED. JERZY SADECKI ZNOWU PRZEKAZUJE Z BYDGOSZCZY

„Mimo zapewnień władz, do dnia dzisiejszego nie ujawniono winnych prowokacji bydgoskiej z dnia 19 marca 1981 r. Prowadzone w tej sprawie śledztwo utknęło w martwym punkcie. Zebrano wprawdzie bogaty materiał dowodowy, nie wyciągnięto jednak z niego żadnych wniosków i nie przedstawiono zarzutów popełnienia przestępstwa ani jednemu decy-

dentowi i ani jednemu wykonawcy. Od dnia konfliktu upływa 11 tygodni, było zatem dość czasu, aby w pełni wyświecić tę sprawę, warunkowo zawieszając gotowość strajkową w naszym regionie trwa tylko do dnia 10 czerwca i jest to ostateczny termin rozwiązania konfliktu bydgoskiego. Podejmowane dotychczas przez związek próby bezkonfliktowego załatwienia

tej sprawy nie przyniosły, niestety rezultatu. W związku z tym MKZ NSZZ „Solidarność” regionu bydgoskiego uchwala:

1. Z dniem 11 czerwca odwołuje się w regionie warunkowo zawieszoną gotowość strajkową.
2. Tego samego dnia MKZ przekształca się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wystąpienie STANISŁAWA KANIA na str. 6.

Założenia programowe i projekt zmian w statucie, są dorobkiem zarówno Centralnej Komisji Zjazdowej, jak i zespołów wojewódzkich oraz wielu członków partii i organizacji partyjnych. Wywołują

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

JAN PAWEŁ II: „Jestem wdzięczny za wyrazy ludzkiej solidarności...”

Niech proces odnowy odbuduje autorytet władzy i ożywi ducha odpowiedzialności w całym narodzie

WATYKAN (PAP). Papież Jan Paweł II skierował 4. bm. depeszę do I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa i premiera PRL z podziękowaniem za wyrazy solidarności i życzenia przekazane mu po zamachu na jego życie:

Stanisław Kania I sekretarz KC PZPR

Niniejszym pragnę przekazać Szanownemu Panu wyrazy prawdziwej wdzięczności, za okazaną mi solidarność i życzenia powrotu do zdrowia po zamachu dokonanym na moje życie, a także za życzenia nadesłane z okazji sześćdziesiątej pierwszej rocznicy moich urodzin.

Wyrażam nadzieję, że moje obecne cierpienie posłuży także dalszemu zwycięstwu dobra nad złem oraz umocnieniu prawdziwie ludzkiej ideałów, którym pragnę służyć wypełniając moją uniwersalną posługę w Kościele katolickim. Polecam Bogu Ojczyznę, jej wszechstronną odnowę, dobry byt oraz spokojny rozwój duchowy i materialny.

Jan Paweł II papież
Profesor Henryk Jabłoński Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Na ręce Pana Przewodniczącego Rady Państwa pragnę

złożyć serdeczne podziękowanie za okazaną mi w imieniu własnym, władz państwowych oraz narodu polskiego solidarność i życzenia powrotu do zdrowia po zamachu dokonanym na moje życie, a także za życzenia nadesłane z okazji sześćdziesiątej pierwszej rocznicy moich urodzin.

Wyrażam nadzieję, że moje obecne cierpienie posłuży także dalszemu zwycięstwu dobra nad złem oraz umocnieniu prawdziwie ludzkiej ideałów, którym pragnę służyć wypełniając moją uniwersalną posługę w Kościele katolickim. Polecam Bogu Ojczyznę, jej wszechstronną odnowę, dobry byt oraz spokojny rozwój duchowy i materialny.

General armii
Wojciech Jaruzelski
prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Jestem serdecznie wdzięczny za wyrazy ludzkiej solidarności i za życzenia szybkiego powrotu do zdrowia przesłane mi w imieniu własnym i władz państwowych po dokonanym zamachu na moje życie.

Dziękując za te dowody pamięci żyję, aby trudne problemy umiłowanej Ojczyzny były rozwiązywane na drodze dialogu nacechowanego troską o wspólne dobro i poszanowanie godności człowieka. Niech ten proces odnowy moralnej, społecznej i ekonomicznej kraju przyczyni się do lepszego wzajemnego zrozumienia wszystkich rodaków — niech odbuduje autorytet władzy i ożywi ducha odpowiedzialności w całym narodzie.

Jan Paweł II papież

Kronika dnia

Nagroda dla Stanisława Stanucha

W Katowicach-Ligocie zakończył się XII Ogólnopolski Przegląd Stuchowski Rozgłośni Regionalnych, organizowany corocznie przez Naczelny Redakcję Programów Literackich Polskiego Radia. Jury dorocznej przeglądu obradujące pod przewodnictwem Adama Budzkiego — naczelnego redaktora Programów Literackich PR przyznało pierwszą nagrodę stuchowskiemu Stanisławowi Stanuchowi z Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie za tekst stuchowski „Sceny z życia meczowca w wielkim średnim” oraz za reżyserię i realizację tegoż. (Stuchowski reżyserował Romaną Bobrowską, a realizowała Maria Jasińska).

Drugie nagrody przyznano Jadwidzie Skotnickiej z Rozgłośni PR we Wrocławiu oraz Krystynie Broli-Jarek z Katowic.

W drugą rocznicę pielgrzymki Jana Pawła II do Polski

W drugą rocznicę pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski, w dniach 8-10 czerwca w Krakowie odbędzie się szereg imprez kulturalnych. W programie Dni Kultury Chrześcijańskiej m. in. wystawienie dramatu KAROLA WOJTYŁY pt. „PRZED SKŁIPEM JUBILER” (poniedziałek, godz. 21.30 — Skałka) w reżyserii Anny Polony. Spektakl ten poprzedzi odsłonięcie popiersia Jana Pawła II. 9 czerwca w Bazylice Mariackiej o 20.30 Danuta Michałowska recytuje poezje Miłkiewicza, Słowackiego, Norwida, Miłosza, Wojtyły. Wystąpi też Capella Cracoviensis.

Ustawa o reformie PAN

W ośrodku konferencyjnym Polskiej Akademii Nauk w Mogilach pod Krakowem rozpoczęła się trzynastodniowa konferencja Ogólnokrajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” Polskiej Akademii Nauk w konferencji poświęconej reformie Polskiej Akademii Nauk, a w szczególności opracowywanej w tym celu nowej ustawie — bierze udział ponad 30 delegatów OKP NSZZ „Solidarność” PAN z całego kraju.

Efektom rozpoczętych w Mogilach obrad będzie ostateczna już wersja projektu nowej ustawy, opracowywanej przez komisję powołaną jesienią ubiegłego roku przez prezydium Akademii.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

3. W tym samym dniu o godz. 10.00 rozpoczyna się w regionie bydgoskim i toruńskim 2-godzinny strajk ostrzegawczy. Jeżeli to nie odniesie skutku, dnia 12 czerwca identyczny strajk odbędzie się w regionach: plockim i włocławskim.

4. Jeżeli te strajki nie odniosą skutku, w dniu 15 czerwca br. o godz. 6.00 rozpoczyna się strajk okrojony w uchwale KKP z dnia 24 marca br.”

Ten dokument jest uchwałą MKZ „Solidarność” w Bydgoszczy. Przyłączyły się do niego MKZ-ty w Płocku, Włocławku i Toruniu. Czwartkową „Gazeta Pomorska” przynosi STANOWISKO DELEGATÓW NA MIEJSKĄ KONFERENCJĘ PARTYNIA W BYDGOSZCZY. Wyrażają oni swoje zaniepokojenie przedłużającym się śledztwem w sprawie wydarzeń bydgoskich z dnia 19 marca. W świetle znanych społeczeństwu faktów, uważamy, że jest to całkowicie celowa zmierzająca do — wzrostu napięcia społecznego, skłócenia społeczeństwa, odwrócenia uwagi społeczeństwa od rzeczywistych problemów, których nierozwiązanie grozi m. in. całkowitym rozkładem gospodarki, odwrócenia uwagi członków partii od właściwego i rzetelnego przygotowania się całej partii do IX Zjazdu.

Ponadto uważamy, że opisane rozwiązanie sprawy w połączeniu z rozmawianymi ponad miarę informacjami o łamaniu norm społecznych jest celowym działaniem skierowanym przeciwko odnowie w to, aby Polacy w niebieskich mundurach i Polacy w cywilnych ubraniach patrzyli na siebie z niechęcią, by wbić klin pomiędzy nas a ludzi powołanych do strażenia naszego bezpieczeństwa.

W celu niedopuszczenia do szkodliwego nam wszystkim wzrostu napięcia i poddania społeczeństwa kolejnej ciężkiej próbie, kierowanej głęboką troską o losy ojczyzny domagamy się od władz politycznych i państwowych zająć obiektywnego stanowiska wobec wydarzeń bydgoskich i spowodowanie bezwzględnej zakończenia sprawy bydgoskiej do dnia 5 czerwca br.”

Jest dzień 4 czerwca. W kinie stworzonym przez uchwale MKZ, stanowisko miejskiej konferencji partii i wielu innych organizacji partyjnych, w Bydgoszczy ma odbyć się nadzwyczajne posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarność”.

Znana z poprzednich marcowych obrad — sala Domu Kultury Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, KKP rozpoczyna pracę o godz. 11.00 bez Lecha Wałęsy, który przebywa w Genewie. Jest przedstawiciel Episkopatu Polski biskup Jan Michałowski. Jeszcze przed obradami Jan Rulowski mówi dziennikarzom, że dyrektor Chocholak z Warszawy zgłosił działaczom MKZ ewentualny przyjazd wicepremiera Rakowskiego. Czy przyjedzie nie wiadomo. Jan Rulowski twierdzi także, iż należy wrócić skończyć z etapem, który trwa od 56. roku a miało być przełamać barierę braku odpowiedzialności przedstawicieli władzy. — Nam nie zależy na tym by wicewoje-

Stanowisko KKP NSZZ „Solidarność”

wód i innych odpowiedzialnych za Bydgoszcz wsadzić do więzienia, ale żeby odpowiedzieli politycznie, choćby zeszli ze sceny politycznej. To pozwoliłoby zapobiec tamaniu prawa w przyszłości. Dlatego tak walczymy o rozwiązanie wydarzeń bydgoskich.

Po rozpatrzeniu spraw wydawczych i dyskusji o sprawach rokowań placowych, na porządku dziennym KKP stała kwestia najważniejsza. Jak „Solidarność” ma zareagować na przeciagające się postępowanie wyjaśniające wydarzeń w dniu 19 marca.

Pierwszy głos należał do biskupa Jana Michałowskiego — ordynariusza tutejszej diecezji, który odczytał wyjazd na rocznicę własnych świętych kapłańskich, by być na posiedzeniu KKP. Mówi o woli państwa zachowania 33 dni rozwiązania myśli i życia wielkiego Polaka i pasterza krzyżmowa Wyszynskiego. Niech będą to dni wielkiego skupienia, pytania się o każdy nasz krok, niecierpienia niczego pochopnie. Aktualna sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa jest bardzo niekorzystna, nie sprzyja strajkom. Biskup Michałowski pokornie prosi o rozważenie i zastanowienie. Proponuje wykorzystać jeszcze prawne środki rozstrzygnięcia sprawy bydgoskiej. „Solidarność” ma prawo zwrócenia się do Trybunału Międzynarodowego czy też do Sejmu o odwołanie winnych politycznych decyzji o użyciu siły w Bydgoszczy. Stanowisko to wspiera doradca Episkopatu Stanisław Tyszkiewicz przedstawiając aktualną sytuację polityczną w kraju, w której decyzje strajkowe mogą być wykorzystane przeciwko „Solidarności” i odwrotnie.

Wiceprzewodniczący MKZ w Bydgoszczy Krzysztof Gotowski, który zajmował się rozmowami z władzami w sprawie ukarania winnych, przedstawia długie sprawozdanie z rokowań. Bardzo wiele jest w nim mowy o ciągłym odwołaniu, przeciaganiu sprawy, uników ze strony władz. MKZ nie chce konfliktów. Rozumie trudności w prowadzeniu śledztwa, przedłużeniu terminu wyjaśnienia spraw do 10 czerwca, lecz niewiele to pomaga. Nie pojawił się również w Bydgoszczy wicepremier Mach którego zaproszono na specjalną konferencję prasową aby mógł wyjaśnić rolę odegrał podczas sesji WRN. Wicepremier Mach odmówił przyjazdu zarzucając MKZ-owi kolportowanie ulotek z zarzutami pod jego adresem. Tymczasem nie widzi z jakich zarzutów miałby się tłumaczyć. Przecież WRN jest ciałem samodzielnym i wicepremier nie mógł w jej obradach ingerować. Zresztą jego rola w tych wydarzeniach została już wyjaśniona w poruczeniu warszawskim (tu K. Gotowski komentuje, iż wówczas komisja rządowa w ogóle nie chciała poruszać tematu Stanisława Macha, twierdząc jakoby był on niewinny i... już. Wicepremier obrzucił się też, że zarzuty wobec niego formułowali tacy ludzie jak Kuroń i Rozpłochowski).

Wystąpienie Bogusława Wojewódzkiego, wicedyrektora departamentu postępowania karnego z Prokuratury Generalnej, który nadzoruje śledztwo, miało charakter co najmniej kuriozalny. Prokurator

najpierw kokietował w wyszukanej formie „szanowno” członków KKP deklarując co raz, że śledztwo będzie rzetelne, solidne, dokładne, że Prokuratura tak się pości, bo wyłączone musiła z działań milicji i sama badać sprawę.

„Spotkaliśmy się z krakowianami różnymi ocenami zdarzeń. Wyjechał wreszcie na początku maja na jaw, że trzeba uciec się do Łodzi aby przesłuchać przywiezionych stamtąd do Bydgoszczy cywilnych funkcjonariuszy. Śledztwo jest trudne ale to zasadzie ukończono — twierdził Bogusław Wojewódzki — teraz występuje problem jaka zapadnie decyzja. Muszę z przysięgą stwierdzić, że nie ma żadnych decyzji końcowych. Zrobił wszystko aby była ona taka, żeby nie doszło do tragedii”.

Lecz co może przedstawiciel Prokuratury Generalnej? Chyba nie, albo niewiele, gdyż mówi: — Decyzja będzie za kilka dni. Nie zapadnie jednak ani na Wałach Jagiellońskich (pod tym adresem rezydował Wojewódzki Prokurator) ani w moim gabinecie w Prokuraturze Generalnej”.

Pytania do prokuratora potwierdzają jeszcze raz, że to raczej decyzji politycznej trzeba oczekiwać niż prokuratorów. Widać, że B. Wojewódzki nie ma żadnych kompetencji. Gdy obecni obrzucają na ten fakt, na stwierdzenie: — Ja nie mogę wybiec poza barierę tego, co blokuje ocenę tego materiału dowodowego... — Andrzej Gwiazda spieszy z pomocą argumentując, że w prokuraturze obowiązują zasada dyscypliny i podległości.

Rozpoczyna się dyskusja. Jak na każdym posiedzeniu KKP jest ona bardzo zawiła, długa i pełna kontrowersji. Po kilku razach trzeba głosować nad ważnymi lub mniej istotnymi sprawami. Przedstawiciele regionów sprzeciwiają się wszelkim próbom manipulacji, są czuli na demokratyzację zasad obrad. Widzą jednak istotną zmianę w tym kolegielnym ciele „Solidarności”. Obraduje wprawdzie bez Wałęsy i Jurczyka, jednak w zupełnie innym nastroju niż w marcu. Gdzieś znikła ta ogromna i niełeczająca się z realiami bojowości niektórych wypowiedzi. Do rzadkości należą głosy całkiem skrajne. Nawet radykał Rozpłochowski z Katowic zaskakuje wszystkich rozsądnym głosem i postulatami rozpatrzenia wszystkich okoliczności, rozważenia się wokół i sprawdzenia czy decyzje w KKP nie przyczyniają się do wygrywania przez kogoś innych, sprzecznych z potrzebami społecznymi i oczekiwaniami interesów.

Więcej rozważa. Nastroj bardziej stonowany. Mam wrażenie, że Krajowa Komisja przez ostatni groźny kryzys jakby dojrzała. Zdania są jednak podzielone. Znaczna liczba regionów opowiada się za stanowiskiem MKZ Bydgoszcz. Uważa, iż tylko działacze bydgoscy mają moralne prawo i obowiązek decydowania jak kształt powinna mieć akcja protestacyjna.

Trzeba ogłosić krótki strajk w czterech regionach tym bardziej, że „Solidarność” z Torunia, Włocławka i Płocka przyłączyła się do uchwały MKZ regionu bydgoskiego.

Inne propozycje sprzeciwiały się akcji strajkowej. Nawołują by uszanować wolę papieża i przełożyć wszelkie działania na lipiec. Inni z kolei argumentują, aby podjąć kroki prawne w celu ukarania politycznego i służbowego za wydarzenia bydgoskie. Jeśli chcemy by zapanowała w Polsce praworządność to trzeba krok po kroku próbować wykorzystywać każdą drogę prawną — radzi członek komisji KKP do spraw praworządności. Ktoś inny zgłasza wniosek aby w całej Polsce ogłoszono 5 minut ciszy a strajk ostrzegawczy zbył odbywał się w czterech regionach.

Wszyscy są zgodni, że drastyczne kroki na skalę całego kraju byłyby nie na miejscu, przyniosłyby szkody „Solidarności”. Społeczeństwo jest zmęczone a sytuacja polityczna i społeczna groźna. Podkreśla się również, że rzeczą najważniejszą jest ujawnienie i ukaranie faktycznych inspiatorów, reżyserów i projektodawców tak drastycznego rozwiązania konfliktu na sali WRN.

Jeszcze ksiądz Jankowski z Gdańska. Mówi, że Episkopat nie popiera strajku. Przedstawia prośbę o zaniechanie takiej akcji i zachowanie powagi. Prosi by zwrócić się o rozstrzygnięcie do prowadzących głodówkę w kilku miastach Polski.

Jest już po 20.30 gdy członkowie KKP przystępują do głosowania. 22 głosami za, 13 przeciw i przy 2 wstrzymujących się przechodzi propozycja bydgoska. Jeśli do 10 czerwca nie wyjaśni się kwestii sprawców wydarzeń do dnia następnego czyli 11 czerwca w 4 regionach: bydgoskim, plockim, toruńskim i włocławskim w godzinach od 10-12 odbędzie się strajk protestacyjny. Ma on zmanifestować stanowisko całego związku w sprawie bydgoskiej. Gdyby akcja strajkowa nie dała rezultatu przewiduje się rozszerzenie jej na inne regiony. Tak więc propozycja o przełożeniu zdecydowanych działań na lipiec i interwencji na drodze prawnej nie znalazła uznania.

Po tym głosowaniu jeszcze spóźniona interwencja doradcy Episkopatu Stanisława Tyszkiewicza po raz pierwszy występującego na forum KKP. Wola on, że Episkopat ma dobre poufne wiadomości o bardzo ciężkiej sytuacji w kraju a więc strajk nie jest teraz celowy.

Jest jednak już za późno. Tyszkiewicz spotyka się z gwałtowną zaprzętą sali.

O 20.00 podany jest ważny komunikat. Do Bydgoszczy jedzie wicepremier Rakowski, chce się spotkać z KKP. Nieoficjalnie dowiaduje się, że wicepremier już jest w Bydgoszczy... Po półgodzinnej przerwie czekamy wszyscy na wicepremiera. Co przywiezie Mieczysław Rakowski, jakie przedstawia propozycje i czy spotkanie to posunie sprawę bydgoską do przodu. Czekamy.

Po godzinie okazuje się, że Mieczysław Rakowski nie pojawił się w Domu Kultury ZNTK. Wiceprzewodniczący MKZ w Bydgoszczy Krzysztof Gotowski podaje tylko superwary komunikat. Mieczysław Rakowski przyjeżdża w najbliższy poniedziałek grupą robotniczą KKP.

JERZY SADECKI

W. Jaruzelski przyjął członka prezydium KC KPCz

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął 4 bm. członka Prezydium KC KPCz, zastępcę przewodniczącego rządu federalnego i przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania CSRS inż. Wacława Hule, przebywającego w Warszawie z roboczą, przyjacielską wizytą na zaproszenie wicepremiera, przewodniczącego komisji planowania przy Radzie Ministrów Henryka Kisiele.

Przedmiotem rozmowy były m. in. aktualne problemy związane z realizacją wzajemnych dostaw towarowych, a zwłaszcza surowców. Poruszono także

szereg kwestii związanych z możliwością podjęcia nowych tematów w polsko-czechosłowackiej współpracy przemysłowej dotyczących zwłaszcza wspólnego wykorzystania istniejącego w Polsce potencjału produkcyjnego.

Przewodniczący komisji planowania obu krajów poinformowali premiera o podjętych przez siebie ustaleniach dotyczących działań mających na celu zwieryszanie, stosowanie do aktualnych możliwości i potrzeb, podjętych w latach 1978-80 ustaleń o koordynacji planów gospodarczych PRL i CSRS na okres do 1985 roku.

Jak najszybciej i najtaniej budować place zabaw

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

dzieciom świat marzeń. Stąd zaistniał pomysł zderzenia projektów sporządzonych przez dorosłych z dziećmi, wyobrażeń — pomysł szczególny. Zaowocowały one w postaci specjalnej wystawy, której komisarzem został Andrzej Palusiński. Otwarcie ekspozycji w Domu Socjalnym AGH planowane jest na 30 czerwca. — Wystrawia tam stanie się na pewno znaczącym dyskusji — jak zmienić świat, aby dziecko czuło się w nim dobrze i bezpiecznie. Już teraz patrząc na rysunki dzieci można powiedzieć, że naszym najmłodszym marzy się zwyczajna zielona trawa, drzewa, a

wśród nich indyjski obóz. To tak przecież niewiele. Zatem zrobimy coś o potrafimy już dziś nie czekając na lepsze jutro, kiedy będzie rzekomo już można. Tak myślał pan Roman Kurzawski — plastyk, który zaprojektował ciekawy, całkiem nowy place zabaw — realizowany właśnie w ramach „Dni Krakowa”. Place zabaw, który zostanie po samych obchodach, aby dobrze służył dzieciom. VI Pomorska Dywizja Pożarnicza-Desantowa pod dowództwem p. Zdrzałki wraz z Towarzystwem Przyjaciół Parku im. Henryka Jordana bierze już udział w pracach adaptacyjnych projektu do terenu parku Jordana, gdzie stanie miasteczko. (Pa)

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

niżenia dolnych i górnych granic zagrożenia karą pozbawienia wolności za poszczególne przestępstwa, zmiany podstaw stosowania tymczasowego aresztowania, zwiększenia udziału obrońcy w postępowaniu karnym oraz zniesienia przeznaczonych dla rezydentów ośrodków przystosowania społecznego. Postuluje także złagodzenie polityki karnej w ramach obowiązujących przepisów oraz zwiększenie uprawnień skazanych w regulaminie wykonywania kary pozbawienia wolności.

Wnoszą również o poprawę warunków bytowych w trakcie odbywania kary, w tym zwłaszcza o lepsze zaopatrzenie karnych w żywność.

Protesty i głodówki w zakładach karnych

i papierosy. Skazani domagają się też poprawy warunków zatrudnienia i bhp w przywiezionych i pozawiezionych zakładach pracy.

Sytuację konfliktową rozwiązywane są w drodze rozmów prowadzonych przez przedstawicieli ministerstwa oraz kierownictwa zakładów penitencjarnych. W jednym z wymienionych wyżej zakładów karnych i aresztów śledczych nie zachodziła potrzeba użycia siły fizycznej.

Postulaty skazanych z wszystkich zakładów karnych w Polsce rozważane są na bieżąco

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Red. T. Górski przekazuje z Nowego Sącza

Czesław Lang liderem

km wygrał Tadeusz Wojtas (Neptun) — 6.03.66 przed Lechem Piasek (Orleat) — 6.04.04 i Czesławem Langiem (Legia) — 6.07.34. Następnie 10 najlepszych zawodników stanęło do walki o górkę premię. Najszybszy okazał się Lechosław Michałak.

Po południu rozegrano drugi etap na 140 km trasie prowadzącej z Krynicy przez Nowy Sącz, Ryto do Krynicy. Po udanej ucieczce trójki zawodników najszybszy finiszował Czesław Lang (Legia) 3.18.48 przed

Mieczysławem Korykiem (Agro-Sudety Jelenia Góra) 3.18.45 i Zbigniewem Krasińskim (Wisłoka Debica) 3.18.50 (czas z bonifikatą). Po dwóch etapach liderem jest Lang w klasyfikacji górskiej prowadzi Korycki.

Dziś trzeci etap. Start o godz. 14 w Trzcińcu Sączu. Meta o godz. 18 w Nowym Sączu (ul. Łwowska), natomiast w sobotę czwarty etap Nowy Sącz — Grybów i na zakończenie jazda indywidualna na czas z Gładyszowa, do Gorlic.

Telefonem od red. A. Stanowskiego

Zegnaj Prago, witaj Krakowie

Zwycięstwem nad Anglią zakończyli polscy koszykarze start w mistrzostwach Europy w Pradze. Polacy, startujący w finale B, nie przegrali ani jednego meczu, pewnie pokonali wszystkich przeciwników i w dobrym stylu zajęli pierwsze miejsce w swoim finale. Wielu fachowców uważa, że gdybyśmy występowali w eliminacjach w grupie bratysławskiej, to moglibyśmy znaleźć się nawet w pierwszej szóstce.

Ostatni mecz z Anglikami wygraliśmy pewnie 92:69 (50:35). Nasi zawodnicy szybko uzyskali kilkunastopunktową przewagę, grali nienajlepiej w obronie: pomyslowo w ataku. W drugiej połowie trener Świątek wprowadził na parkiet młodych graczy — bardzo dobrze spiswali się dwudziestolatek Jechorek (strzelili

najwięcej, bo 20 pkt.) Kolejny dobry mecz rozegrał Prostak (8 pkt.), poprawnie grał Szczeniowski (7 pkt.), natomiast reprezentantów najlepszy był Żelig (12 pkt) słabszy — Młynarski (tyko 6 pkt). Przykry momentem była kontuzja Kijewskiego, który doznał groźnego skreczenia stawu skokowego i musiał opuścić boisko. Tuż po meczu trener Świątek powiedział: „Zrealizowaliśmy nasz plan minimum, zajmując siódme miejsce w mistrzostwach. W naszym młodym zespole tkwią jeszcze spore rezerwy”.

Dzisiaj w wielkim finale o złoty medal grać będą ZSRR i Jugosławia, która pewnie i po bardzo dobrej grze pokonała CSRS 95:86 (53:42). Przed finałem odbędzie się mecz o brązowy medal Hiszpania — CSRS.

Jedną z imprez z okazji 75-lecia GTS Wisła będzie mecz reprezentacji Europy koszykarskiej z Wisłą. Pomysł imprezy zrodził się ok. 1,5 roku temu na wzór rozgrywanego w 1965 r. w Krakowie festiwalu koszykówki. Doprowadzenie do sfinalizowania obecnego spotkania wcale nie było łatwe, choćby z uwagi na trudności finansowe. Zwykle za taki mecz należy uiszczyć 6 tys. DM na rzecz FIBA, ale tym razem federacja przeznaczyła ową kwotę na rewolucyjną zabawkę Krakowa. Tak więc spotkanie dojdzie do skutku w najbliższą niedzielę o godz. 17.30.

Ostatecznie skład drużyny Europy jej trener, Hispan Antonio Diaz Miguel powołał do gry piętnastu: San Epifanio, Rullan, Corbalan (wszyscy E), Beugnot (F), Meneghin, Villalta, Marzorati (wszyscy D),

Kropalik i Brabenec (CS), Tkaczko i Eremim (SU), Kosić, Kicanović, Delbasić, Dalipagic (YU). Natomiast trener Wisły Jan Mikulowski ma do dyspozycji zespół Cwiek, Fikiel, Kudacz, Lenda, Miedziak, Andrzej i Janusz Sewerynowie, Szaflik, Tracz, Wielebowski, Zgoblicki, Zechowski, wzmocniony Binkowski z Gwardii Wrocław oraz Boguckim i Rosińskim z Wybrzeża Gdańsk. Sędzią spotkania Milan Jahoda (CS) i Mihały Cizfira (H). Przed meczem odbędzie się pożegnanie kończących karierę „wisłaków” — A. Seweryna, P. Langosza i A. Gardziny, zaś w przerwie spotkania obchodzony będzie jubileusz sędziów koszykówki — Z. Dąbrowskiego, który „gwizda” 30 lat oraz A. Watockiego i M. Wężyka obchodzących czterdzieste sędziowania. (wam)

Huta w Skawinie powinna być fabryką maszyn i narzędzi rolniczych

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Od początku natomiast była dyskredytowana przez dyrektora Huty i resort hutnictwa. Raz jeszcze do głosu doszło partykularne, ciasne widzenie resortowego interesu. Po prostu resort nie chce wypuścić części Huty (owych hal) ze swego władania — mimo że interes społeczny jednoznacznie jest na tym przemawia.

Kiedy zdawać się mogło, że słuszna myśl zostanie zaprzeczona, głos zabrali sami rolnicy. Oto przedstawiciele rolników przetranszowanych w NSZZ RP „Solidarność” Ziemi Krakowskiej z ponad stu dwudziestu wsi, na specjalnym spotkaniu poświęconym sprawom wyprawowania rolnictwa z impasem, uchwalił „LIST OTWARTY” — skierowany do Sejmu, Rządu, KC PZPR, Episkopatu Polski oraz odpowiednich ministerstw — w sprawie przeznaczenia bazy Huty Skawina na produkcję maszyn i narzędzi rolniczych. W dokumencie tym czytamy: „Od nas rolników żąda się dziś żywności. Abyśmy mogli pod dostatek żywności produkować, potrzebujemy narzędzi rolniczych. Żadamy unowocześnienia naszego warsztatu pracy (...). Czekamy nie tylko na proste narzędzia pracy, ale czekamy po kilka lat na ciągniki i zestawy maszyn, dostosowane do wynagrodzeń glebowych i strukturalnych naszego makroregionu (w promieniu 130 km nie ma tego typu zakładu). Szybka produkcja tych maszyn widzimy w obiektach Huty Aluminium. A oto zestaw środków produkcji, które pozwolą unowocześnić nasze zaopasowanie rolnictwa: lekkie ciągniki gąsienicowe do prac polowych i melioracyjnych; młoty przyczepy samobieżące

(sprawdzane obecnie z Jugosławii); beczkowoz i rozrząsacz obornika; rozdrabniacz do pasz; przyczepy do przewożenia bydła i trzody; lekkie brony aktywne, nowoczesne plugi i globogryzarki, maszyny do pielęgnacji roślin, siewniki, urządzenia do mechanizacji hodowli zwierząt, ładowacze do obornika przystosowane do ciągnika; dosuszacz zboża i czyszczalnia, prasy do siana i słomy, dmuchawy, kosiarki rotacyjne, rotacyjne rozrząsacze-grabiarki do siana, części zamienne, kapitalna naprawa ciągników, kombajnów i maszyn.

(...) Produkcję taką widzimy w obiektach Huty Aluminium w Skawinie, która posiada hale o powierzchni ponad 50 tys. m. kw., a także gotowe obiekty z unowocześnieniem: odlewnie żeliwa, halę obrabiarzy, kuźnię. Adaptacja Huty dla celów rolnictwa powinna być adaptacją najtańszą, a przy tym dostosowaną do nowoczesnej technologii i warunków ekologicznych.

Przemawiają za tym warunki ekonomiczne: a) wielka moc energoelektryczna — na miejscu elektrownia; b) bliski transport materiałów budowlanych potrzebnych do adaptacji; c) Huta Lenina i kuźnia Sukowice w odległości 25 km; d) wysoka wykwalifikowana kadra techniczna oraz duża ilość fachowców przemysłu metalowo-maszynowego; e) dodatkowe etaty dla poszukujących pracy. AGH nie wie, gdzie zatrudnić 150 absolwentów metalowców; f) zespół szkół mechanicznych na miejscu; g) oparcie produkcji o własny surowiec i technologię.

Wspomniałem o resortowym, partykularnym interesie, reprezentowanym przez dyrektora Huty. O co chodzi? Otóż, jak rzekłem, resort nie chce dopuścić, aby części bazy Huty przeszła w ręce innego resortu (np. przemysłu lekkiego czy rolnictwa). Szuka więc sposobu na takie zagospodarowanie produkcyjnej hali, które pozwoli mu zachować własność. Interes społeczny spada tu na plan dalszy. Jak Huta chce zagospodarować hale? Wyjaśnia to wspomniany List rolników. Czytamy w nim dalej: „Znane są nam obecnie starania resortu hutnictwa o nową licencję na przetwórstwo aluminium, technologii w Polsce niesprawdzonej”.

Skonsultowałem się z rzeczoznawcami Polskiego Klubu Ekologicznego w tej sprawie. Są oni zdania, że wprowadzenie przetworu złomu oznacza w dalszym ciągu poważne zagrożenie Huty dla środowiska, dalsze jego skażenie i trucie ludności.

Mam nadzieję, iż zwyczajny zdrowy rozsądek — przeważa interes społeczny: potrzeby rolnictwa Polski południowej zabezpieczenie okolic Skawiny przed dalszą degradacją środowiska. Tylko fabryka maszyn i narzędzi rolniczych oba te warunki spełniałyby należycie. Wierzę, iż żądania przedstawicieli stu dwudziestu wsi krakowskich dotrą do decydentów i zostaną rozpatrzone po myśli i woli społeczeństwa Ziemi Krakowskiej. Czekamy na rządową decyzję o uruchomieniu w Skawinie fabryki maszyn rolniczych! Akt taki będzie dowodem rozum, narodowego interesu i odwagi.

STEFAN MACIEJEWSKI

Wyniki V Ogólnopolskiego Konkursu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

— „Solidarność” (godło: „Sandra”) autorstwa ALEKSANDRY GIELEWSKIEJ z Warszawy (tygodnik „Służba Zdrowia”) — nagroda krakowskiego oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej

— „Diariusz lipcowych dni” (godło: „Willia”) autorstwa STANISŁAWA JADCAKA z Lublina („Sztandar Ludu”) — nagroda Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa

— „Zrobimy im uczciwy proces” (godło: „Jastrząb”) autorstwa JANA BAZYLE LIPSZYCA z Warszawy („Przegląd Techniczny” — Innowacje”) — nagroda „Gazety Krakowskiej”

— „Sternicy” (godło: „Wasaty”) autorstwa ADAMA WARZOCZY z Rzeszowa („Nowiny”) — nagroda Huty im. Lenina

— Nagrody specjalna Klubu Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica” w wys. 8 tysięcy złotych otrzymał JERZY ADAMSKI z Warszawy za pracę pt. „Nowe pytanie o robie w grudniu 1980” (godło: „Jerzy”)

— Pięć równorzędnych nagród II stopnia w wysokości 5 tys. złotych każda przyznano:

— MARI PALUCH z Krakowa („Żyć Literackie”) za pracę pt. „Krwawe sceny toczą się” (godło: „Mewa”) — nagroda Komisji Robotniczej Hutników „Solidarność” w Hucie im. Lenina.

— LONGINE ŁĘGOWSKIEJ z Wojkowie (woj. katowickie) za pracę pt. „Fragment pamiętnika” nie opatrzonej godłem — nagroda Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu

— KRYSZYNA SZUBOWEJ z Katowic („Trybuna Robotnicza”) za pracę pt. „Lek przy oddychaniu” (godło: „Saturn”) — nagroda Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie

— JANUSZOWI ATLASOWI z Warszawy („Interpress”) za pracę pt. „Coś się stało” (godło: „Aleks”) — nagroda Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

— JANUSZOWI KOŁODZIEJSKIEMU z Warszawy („Prawo i Życie”) za cykl prac opatrzonej godłem „Nadzieja” — nagroda Ośrodka Telewizji Polskiej w Krakowie.

Jury rozpatrując teksty kandydujące do nagród brało ponadto pod uwagę prace opatrzone następującymi godłami: „Anna” — („Okien turysty”), „Folder”, „Ufny”, „Zajac”, „Jan Łopuch”, „Nawojka”, „Burczek”, „Stary” — (bez tytułu), „JER-2781”, „Kornik”, „Suchacz”, „Adam” — („Próba samosądu”), „Lech”, „Przegrany czy nieprzegrany”, „Ryba” — („Beton”), „Przerwane wakacje”, „Ryba” — („Brygada odnowicielska, stop!”), „Smok” — („Obezwładnienie”), „Marianna”, „Fala” i „Szombierki”.

Tytuły podane przez niektórych godła autorów zidentyfikować własną pracę w przypadku, gdy tekstów opatrzonej takim samym kryptonimem było więcej.

Jury uzasadniając swój werdykt pokłóżyło szczególny nacisk na walory dokumentacyjne większości nagrodzonych prac, zawierających uchwyczone na gorąco zapis historycznych wydarzeń w Polsce od 1980. Jury zwróciło też uwagę na wyjątkowo liczny udział autorów nieprofesjonalnych stanowiący o rozszerzeniu się społecznego zasięgu konkursu oraz na wyraźną przewagę tekstów publicystycznych charakteryzujących się głęboką troską o losy kraju, obywatelskim myśleniem zmierzającym do zarysowania drogi wyjścia z kryzysu.

Dla udokumentowania swojego stanowiska jury postanowiło wyróżnić listami gratulacyjnymi autorów 45 prac wyróżniających się szczególną żarliwością, autentycznością i poczuciem odpowiedzialności.

Wreczenie nagród odbędzie się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” w dniu 16 czerwca 1981 o godz.

Zdarzenie ma miejsce na początku lat dwudziestych. W pociągu relacji Warszawa — Lwów w grupie posłów powracających z sejsu sejmowej zwraca uwagę wysoki mężczyzna, który ze swadą i dowcipem zabawia towarzyszy. Jadąc na przedziale kobieta — później okaza się córką lwowskiego burmistrza — przysłuchuje się z zainteresowaniem, potem włącza się do rozmowy. Pyta wysokiego czy zna może posła o nazwisku Łańcucki. — Tak, nawet dosyć dobrze. — słyszy odpowiedź.

— To musi być straszny człowiek...

— O, tak — przyznaje mężczyzna i spokojnym głosem opisuje wygląd posła, którego nie oszczędza prasa brukowa. — Okropna postać, prosić pani, broda u niego prawie do pasa, potężna, żeby duże, wystające, ręce przydługie jak u małpy, poza tym niedomyty, gburowaty, nieprzyjemny i zupełnie bez towarzyskiej ogłady znanionującej ludzi inteligentnych.

— Co też pan może mówi? Zupelnie tak go sobie wyobrażałam. Rozmowa schodzi na inny temat i toczy się nadal swobodnie. W Przemyslu wysoki zęgnia towarzyszy i opuszcza wagon, pozostali kontynuują rozmowę.

— Jak się nazywa ten, który wysiadł — pyta pasażerka. — A, to poseł Łańcucki — odpowiadają rozmawiający. Prosi, żeby nie żartowali. Zapewniają, że mówią najzupełniej serio. Ona wzdycha: — Mój Boże, taki przyjemny, wesoły człowiek i to komunista.

DOJRZEWANIE

Urodził się w 1882 r. we wsi Grochowie, nieopodal Przemysła w rodzinie murarza, który dożył 33 lat, gdy go zmioła gruźlica.

JERZY PIEKARCZYK

Bio- grafia z tragicznym piętnem

Została dwójka dzieci. Po latach Stanisław Łańcucki napisał we „Wspomnieniach”: „W trzydziestym roku życia skończyłem szkołę ludową. O dalszej nauce nie mogło być mowy, bo musiałem myśleć o jakiejś pracy aby nie być ciężarem dla rodziny. Żyłem z łaski babki, u której dłuższy pozostawać nie chciałem. Trzydniowy pobyt w jej domu dał mi się mocno we znaki. Uważano mnie po prostu za intruza i każdy kęs chleba zdawał mi się zdziłą przepojony. Nikt mnie nie zatrzymywał gdy opuszczałem „łaskawą pręgę”.

Naukę w wieczorowej „szkole wydziałowej” w Przemyslu kontynuował terminując u ślusarza. Musiał pomagać matce w wychowywaniu młodszej siostry i utrzymać samego siebie. W ksiązkach, które łapczywie czytał, szukał odpowiedzi dlaczego obok siebie na świecie istnieje tak wiele nędzy i tak wiele bogactwa. Głód wiedzy zapasykował książki, ale wiedza nie łagodziła trudnego życia. Pozwalała je tylko zrozumieć. Miał kilkanaście lat, gdy przyszedł do galicyjskich socjalistów, a kiedy podjął pracę ślusarza w przemyskich warsztatach kolejowych, dał się poznać jako działacz związków zawodowych i PPSD. W Przemyslu spotkał się z grupą anarzystów. Zapalony do nich, uczulony korony przeznaczenia na wyjazd do Francji, aby poznać cele całego ruchu. Po kilkutygodniowym pobycie wraca rozczarowany: nie znalazł odpowiedzi na wątpliwości, które go nurtowały. Poznał tylko język i teraz mógł wieczorami wyczytać się w książkach, jakie przyniósł ze sobą. Tak się zaczęła edukacja polityczna przemyskiego ślusarza, która po dziesięciu latach uczyni z niego czołową postać miejscowego ruchu socjalistycznego i poprowadzi do ław polskiego parlamentu.

Na familijnym zdjęciu zrobionym w Krakowie ma około trzydziestki. Wysoki, z twardą okoloną zarostem, o zamysłonym spojrzeniu, stoi za plecami ładnej dziewczyny o ciemnych, upiętych w kok włosach. To żona Natalia — jej brat Marian Branowitcz, to ten po prawej stronie na fotografii, za krzesłem, na którym siedzi jego żona Maria. Fotografia musi pochodzić sprzed 1914 r., gdyż Maria Branowitcz nie dożyła wybuchu wojny. Zmarła młodo, a jej kilkunastym synem zapiekiowała się Natalia — chrestna matka i jej mąż, który stał się drugim rodzicem Zygmunta, co w 1921 r. usankcjonował sejmowy akt adopcji. W sześćdziesiąt lat po tamtej dacie siedzieć będzie w warszawskim mieszkaniu Zygmunta Branowitcz — Łańcuckiego, który przywoła wspomnienie swoich z ojcem spacerów: na Lipowiec, Winną Górę, Wzniesienie bądź Kruchel lub bliżej — na przemyjski Zamek albo w stronę Kraszczyna. — Od czasu jak ocala przesłonięto do pracy w Jarosławiu najwzajemniejsze były sobota i niedziela — mówi. Wtedy przyjeżdżał do domu

z całą gromadą na pola i w okoliczne lasy. Dorosli dyskutowali o polityce, żartowali, towarzyszyli rozmowom o wojnie, której kres wydawał się już bliski, i o jej następstwach. W tym czasie Stanisław Łańcucki należał już do pepeesowskiej Polskiej Organizacji Wojskowej, w której jemu podobni wdziali formę bezpośredniej walki o wyzwolenie, nie tylko narodowe ale i społeczne.

Na początku 1918 r. do Jarosławskiej POZ dostał się prowokator, nastąpiły aresztowania i rewizje w domach, a w parowozowni, gdzie pracował Łańcucki, żandarmi austriacki znaleźli broń. Przebywał wtedy w Wiedniu na zjeździe Związku Zawodowego Kolejarzy i dopiero na krakowskim dworcu jeden z kolegów wysłany z Przemysła ostrzegł go, aby do domu nie wracał. Następnie kilka miesięcy Łańcucki ukrywał się gdzieś na Ukrainie, kontakt z rodziną utrzymując za pośrednictwem kurierów POW.

Wrócił w czasach nie mniej burzliwych. Tworzeniu się państwa polskiego towarzyszyły echa rewolucji rosyjskiej, z której idealami sympatyzował, widząc w nich realizację własnych marzeń. Włączył się znnowu w działalność organizatorską PPS, co zakończyło się uzyskaniem mandatu polskiego. Wtedy jeszcze nie mógł przewidzieć swoich spotkań na wiecach w stolicy z działaczami komunistycznymi, starć poglądów podczas długich rozmów prywatnych. Nie przypuszczał jeszcze, że rozmowy ze Zdzisławem Hemplem, Płochockim, Królkowskim i innymi sprawią, iż powrotem do Przemysła towarzyszyć będzie coraz większa rozterka wewnętrzna. Będzie się szarpał między lojalnością wobec PPS i jej przemys-

Mieszkań Łańcucki skromnie. Mimo wysokiej pensji poselskiej przedstawiciele komunistycznej frakcji w Sejmie musieli utrzymywać w własnych uposażeniach sekretariat, a zresztą pensję z reguły też byli mniejsze, gdyż za każde ostrzejsze wystąpienie marszałek Sejmu karał wydalem z kilku następnych posiedzeń, czego konsekwencją było potrącenie pewnych sum z miesięcznych diet poselskich.

— Wiele, bardzo wiele zdziwiałem temu okresowi i wspaniałemu ojcu do mnie. Byłem wdzięczny jemu i towarzyszom, że pozwalają mi słuchać, byłem dumny z ich zaufania, które zobowiązywało do tajemnicy. Oni wszyscy żyli głęboką wiarą w słuszność sprawy i wierzyli w zwycięstwo — tak mówi Zygmunta Branowitcz.

ZA KRATAMI

W Centralnym Archiwum KC PZPR — historia Łańcuckiego na zachowanych do dnia dzisiejszego dokumentach z tamtych lat. Wśród nich notatka policyjna z informacją, że 19 grudnia 1924 r. o godz. 22.30 Stanisław Łańcucki został aresztowany w swoim warszawskim mieszkaniu przy ul. Puławskiej 10 i przekazany władzom sądowym w Przemyslu. W akcie oskarżenia sporządzonym w dwa miesiące potem prokurator podaje nazwiska świadków powołanych w sprawie Łańcuckiego. W zapisach adwokata Duracza zeznanie przed sądem przemyskim jednego ze świadków: „Łańcucki mówił, że należy walczyć z rządem aż się go usunie, ale czy mówił, że walczyć trzeba z bronią w ręku, tego nie pamiętam”.

Proces zapowiadany na trzy dni — zakończył się po pięciu. Następnie miały się odbyć w Lo-

dyny list Zygmunta, który nie dotarł do ojca. Pisany we Lwowie 14 października 1926 r.:

„(...) Zwołano wiec w „Klubie Robotniczym”. Zebrano się dosyć dużo robotników i wielu akademików. Sala była wypełniona. Otwarto zebranie i przystąpiono do wyboru prezydium. Pepeesowcy postawili swoich kandydatów, za którymi podniosło się kilka naciągów rąk. Ze swej strony młodociani robotnicy postawili swego kandydata do prezydium, za którym opowiadano się większość sali. Wobec takiego stanu rzeczy pepeesowcy oświadczyli, że prezydium zostało z góry wyznaczone i że wyborów nie będzie się przeprowadzać. Oburzeni takim postępowaniem robotnicy postanowili zgromadzenie opuścić. Nie obeszło się bez awantur”.

Inny list z datą 24 lutego: „(...) Na Zjeździe ZLN (Związek Ludowo-Narodowy — przyp. J. P.) narzekano, że robotnicy pracują bardzo nieproduktynie, za krótko pracują, za często strajkują i że za bardzo demokratyczna jest nasza konstytucja, bo za wielkie prawa daje posłom, których po prostu nawet za dżentelma antypaństwowego nie można aresztować. Następnie wyjął wulgarne protekcyjizmowi i korupcji, żądając ukarania i usunięcia tych, którzy popełnili nadużycia itd. Jednym słowem, postanawiając iść po torze określonym przez pana Dmowskiego (...) Co się tyczy naszej konstytucji i jej przestrzegania to najlepiej świadczy fakt skazania Taty i posła Dąbala. Widąc, że mamy zdolnych pracowników, którzy potrafili odpowiednio interpretować każdą ustawę”. Na kopercie listu adnotacja: „Jako siódmy list w tym miesiącu podlega zatrzymaniu i wszczęciu do akt”.

W kraju tymczasem słychać głosy protestu wobec faktu są-

Jak potoczyłaby się historia gdyby ta relacja ukazała się 10 lat temu?

TAK DŁUGIE MILCZENIE

ELŻBIETA DZIWIŚ

1. OD SIEBIE: W relacjach, które ukazały się w prasie w 1971 r. powtarzają się nazwiska przywódców: Gierka, Jaroszewicz, Kaim, Szlachetko. Ludzie, którzy stali na czele komitetów strajkowych, pozostali bezimienni. I jest to ta największa różnica między tym, co stało się wtedy, a tym jak władza zachowała się w sierpniu 80. 10 lat temu konflikt rozwiązano siłą, i sekretarz KW w Szczecinie wcale nie chciał rozmawiać z robotnikami (rzecz z perspektywy naszych doświadczeń nie do pomyślenia!), a potem nowa ekipa starała się, aby wszyscy jak najszybciej zapomnieli, co się stało.

Już na miejscu, w Szczecinie, pokazano mi zdjęcia z pochodu pierwszomajowego w 1971 r. Stocznicy jeszcze wtedy nieśli hasła: „Zadamy ukarania winnych wydarzeń grudniowych”. Ale już przy końcu roku bilans okazał się korzystny. Stocznia otrzymała kilkaset mieszkań, zarobki wzrosły niemal dwukrotnie, w sklepach uginęły się półki. W Dąbiu, nad Zalewem, powstał ośrodek rekreacyjno-sportowy dla załogi. I ludzie szybko zapomnieli, że jak już poprawa nastąpiła — cena jest milczenie.

Ta relacja powinna ukazać się dziesięć lat temu. Ale tak się nie stało. Nasuwa się pytanie. Jak potoczyłaby się historia, gdyby cała prawda o wydarzeniach grudniowych była znana społeczeństwu już wtedy?

TYDZIEŃ WCZEŚNIEJ

Na wszystkich wydziałach odbywały się zebrania partyjne. Otwarte, dla wszystkich. Instruktorzy z centrali i z KW tłumaczyli motywy ogłoszonej właśnie podwyżki cen żywności. Wiesław Krajewski zapytał i sekretarza KZ w stoczni, Eugeniusza Muszyńskiego: — Dokąd będziemy tak kłamać? Właściwie wszyscy pytali. Oczekiwali dialogu.

17 GRUDNIA, CZWARTEK, 1970 ROK

Razem z Gdańskiem budowali jednostkę „Azteka”. Dowiedzieli się, że w Gdańsku stanęli. — Chyba do nich tam na górę nie dociera to, co tu się dzieje — komentowali.

O dziewiątej rano do i sekretarza KW zostaje wysłana delegacja. Chcą, aby przyjechał tutaj i z nim porozmawiać. Tow. Walasek nie chce rozmawiać z robotnikami. Nie ma czasu. — Wie pani o tym, że każdy strajk zaczyna się w czasie przerwy śniadaniowej? Ani wcześniej, ani później. Nikt przecież nie chce brać całej odpowiedzialności „na swój garb”.

Zebrali się jedna grupa ludzi — kierownik rozprędził, drugą na widok kierownika ukryli się pod pochyni. Ale jak można rozprędzić wszystkich, osiem tysięcy? O jedenastej otworzył bramę stoczni. Spiewali „Międzynarodówkę”, hymn „Boże, coś Polskę”. Pod gmachem KW — cisza. Nikt nie wychodzi. Docierają ludzie z innych zakładów. Milicjanci w hełmach próbują rozbić te pochody. Najpierw używają gazu. Ktoś nawołuje robotników, aby wracali do zakładów. Niektórzy wycofują się. O pierwszej po południu do budynku KW — zostają wrzucono pierwsze bułki z benzyną. Buha ogień. Od tyłu tłum otacza wojsko. Ale nie używają broni. Stoją.

O piętnastej tłum idzie pod budynek KW MO. Bezpoczyna przynajmniej. Ktoś rozgłasza, że przyjechała do Szczecina delegacja z Gdańska, którą aresztowano. To nieprawda. Ktoś nawołuje: Uwaga! Prowokacja! Ale jak o tym przekonać tłum? Padają strzały. Na oślep. Głina ludzka. Jedna dziewczyna siedzi w oknie i patrzy, co się dzieje. O tej porze w grudniu robi się ciemno, kule widać, jak ogniki. Jedna trafia dziewczynę w głowę.

Na oczach Krajewskiego jeden mężczyzna próbuje dostać się do wojskowego „scota”. Samochód rusza i ten mężczyzna pada pod kołami. To są potężne koła. Mężczyzna leży, z głowy ma zdarta cała skóra. Budynek płonie. Dwaj oficerowie MO nie chcą opuścić komendy pod osłoną kul. Co w tych ludziach okazało się silniejsze niż naturalny strach człowieka przed śmiercią? Obaj zamiast strzelić w kierunku nacierających — strzelili do siebie.

Niedaleko stąd, na Małopolskiej, płonie budynek WRZZ. Znowu rozlega się „Międzynarodówka”. Ludzie idą teraz pod budynek Miejskiej Rady Narodowej. Z górnych pięter padają strzały. Jest dziesięć. Wszyscy lekarze, pielęgniarki stawili się do pracy bez żadnych apeli. Do szóstej rano zostaje ogłoszona godzina policyjna.

18 GRUDNIA, PIĄTEK

Rano, przed szóstą, Józefa Kasprzyskiego zapytał dowódca jednego z trzech czołgów, które już stały przed stocznia:

— Co to — kontrewolucja u was? Na branie wieszadły duży transparent „Głodny robotnik to nie chuliąn”. Dzisiaj już nie wyjdą na miasto.

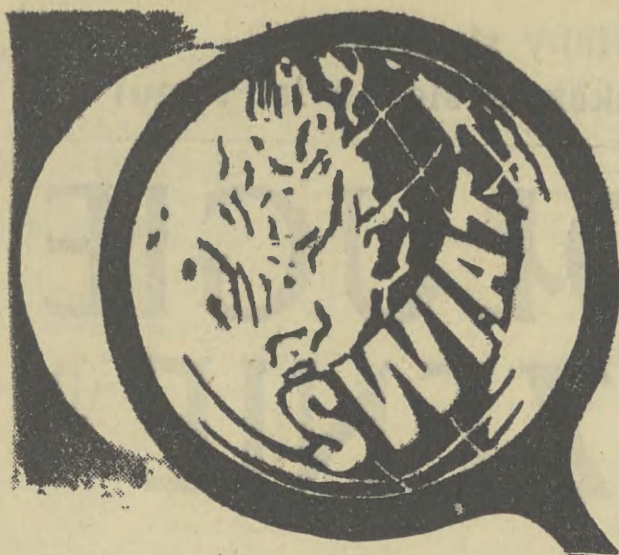
Najpierw na wydziałach wybory do trójek strajkowych, potem w świetlicy wybory komitetu strajkowego. Przewodniczący — Mieczysław Dopierała, zastępca Józef Kasprzycki, poza nimi: Wojtów, Szmurło, Urbanowicz, Sokolowski, Malczak, Jola Jakimowicz, Eda Zielińska. Podzielni z W-4. Dziesięciu. Ida do dyrektora stoczni.

— Prosimy o udostępnienie radiowęzła.

(CIAŁ DALSZY NA STR. 4 I 5)



23.24. I. 1971 r. Z Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem usiedliśmy przy jednym stole. To był błąd! (Trzeci od lewej Edmund Batuka). Fot. STEFAN CIESŁAK



WYPowiedzi



Watykański sekretarz stanu, kardynał AGOSTINO CASAROLI (na zdjęciu) po powrocie z Warszawy, z po-
grzebem prymasa Polski kar-
dynała Wyszyńskiego: — O-
soba kardynała zdolna zjed-
noczyć naród polski we wszy-
stkich jego składnikach. Kar-
dynał Wyszyński działał
przez wiele lat. Były to trud-

ne lata, w czasie których Je-
go działalność wielokrotnie
narażała na znaczne przeszk-
ody. Zasadą Jego jest to,
że potrafił doprowadzić do
sprzecznosci do punktu, w
którym, jak się wydaje, zo-
stały uśmierzone. Obecnie,
kiedy zabrakło Go wśród ży-
wych, Jego działalność, je-
stem o tym przekonany, po-
zostanie w historii Polski.
Zapewnię przynajmniej Wy-
szyskiego będzie kontynu-
owana, również dlatego, że nie
hyla to już Jego linia osobi-
sta, lecz linia Kościoła pol-
skiego. Jest to fakt budzący
otuchę dla Polski w obecnej
chwili, w której nie ma u-
krywanej trudności. W szczegól-
ności najbardziej odpowie-
dzialni działacze polityczni
przeżyją z ogromną szczero-
ścią, że chodzi o trudny mo-
ment, w którym konieczna
jest jedność wszystkich sił
narodu.

ZAMACHY

Bangladesz — słabo rozwinięty kraj rolni-
czy w pld. Azji, posiadający najgęstsze za-
ludnienie na świecie (ok. 600 mieszkańców na
1 km kw.) — jako niepodległe państwo
istnieje dopiero 10 lat. W tym okresie kraj
miał już czterech prezydentów, z których
dwóch zostało zamordowanych. Najpierw w
1975 r. Muddibur Rahman, teraz Ziaur Ra-
hman, ostatni najwyższy urząd od 1977 r.
Ten ostatni zamach, zdanem obserwatorów,
nie miał podłoża czysto politycznego, był ra-
czej następstwem sporu między prezydentem
a przywódcą rebeliantów gen. Mansurem
Ahmedem (sam zginął wkrótce po zamachu),
który nie chciał się pogodzić z utratą stano-
wiska dowódcy garnizonu w portowej miej-
sowości Chittagong.

Przypominamy, że w 1979 r. prezydent
Ziaur zniósł w kraju stan wyjątkowy, prze-
prowadził wybory do parlamentu, zaś sam
wystąpił z wojska i stał się politykiem cy-
wilnym. Jego śmierć wytworzyła w Bangla-
deszu prężną polityczną. Nie widać bowiem
zdecydowanego kandydata zdolnego do jej
wypełnienia, a fakt, że w kraju działa 80
partii politycznych, rodzi obawy, iż najbliż-



sze wybory prezydenckie przebiegać będą w
atmosferze chaosu.

KOMENTARZE



Delhijski dziennik „Hindu-
stan Times” zaapelował do
najbiedniejszych krajów roz-
wijających się, aby wspólnie
wystąpiły przeciwko kreu-
som petrodolarowym i zmu-
siły ich do sprzedawania im

ropy po zniskówce cenie.
Autor artykułu, Waminathan
Alyar, twierdzi, że solidarność
Trzeciego Świata jest
mitem, maskującym bezprzy-
kładny wyzysk biednych
krajów nienależących przez
bogate państwa OPEC, a to
„zdzieranie skóry z biednych
przez wyzysk stulecia panowa-
nia kolonialnego”. Przed la-
ty nienależące kraje Trzeciego
Świata nie protestowały
przeciwko wysokim cenom
ropy, spodziewały się bo-
wiem, iż same utworzą po-
dobne do OPEC kartele i bę-
dą mogły dyktować ceny in-
nych, własnych surowców.
Ale po roku 1974 siła naby-
wa tych surowców zmalała,
ropa zaś okazała się towa-
rem wyjątkowym. Biedni po-
zostali biednymi — konklu-
duje dziennik — a nadwyżki
petrodolarowe lokowane są
na Zachodzie.

KORESPONDENCJE

LONDYN. Jak twierdzi brytyjskie pismo lotnicze „Flight
International”, izraelskie lotnictwo celowo poświęciło kilka
swoich bezzałogowych samolotów zwiadowczych, aby zbadać
na jakiej zasadzie funkcjonują urządzenia naprowadzające
na cel syryjskie rakiet przeciwlotnicze. W czasie gdy samo-
loty zwiadowcze leciały na pułapie 1500 metrów nad środo-
wo-libańską doliną Bekaa i zostały zestrzelone przez syryjskie
rakiety, na bardzo wysokim pułapie znajdowały się załogowe
samoloty izraelskie, nagrywające sygnały radiowe emitowane
przez czujniki samonakierowujące rakiet na cel. W ten spo-
sób w przypadku ataku, na wyrzynie syryjskie, Izraelczycy
będą w stanie zakłócić pracę systemów celowniczych.
Izraelczycy próbowali już takiego zakłócenia w czasie wojny
w 1973 r., ale obawiali się, że od tego czasu system nakie-
rowywania rakiet przeciwlotniczych został zmieniony. Urzą-
dzenia zakłócające zostały dostarczone Izraelowi przez Ame-
rykanów.



— Czy to nie dziwne? Ameryka chce pokoju, Rosjanie
chcą pokoju, Francja chce pokoju, Anglia chce pokoju, Chiny
chcą pokoju, Indie chcą pokoju...
Rys. „THE NEW YORKER”

PISZA O POLSCE

„Sytuacja społeczna w Pol-
sce jest bardzo poważna. Zja-
wiska krwawego pogłębiają
się, produkcja utrzymuje się
na tym samym poziomie albo
spada. Pogarsza się zaopa-
trzenie ludności w artykuły
potrzebne, są przypadki po-
ważnego łamania elementar-
nych zasad ładu społecznego,
wzrasta przestępczość i w tej
sytuacji nasilają się ataki
wrogów na podstawy socja-
lizmu. Sytuacja jest tym
bardziej niebezpieczna, że
równocześnie wewnątrz par-
tii występuje grupa dążąca
do rewizji niektórych zasad,
m. in. kierowniczej roli PZPR
w społeczeństwie”.

(bratysławska Pravda)

„Różnice w traktowaniu
sytuacji w Polsce rodzą się
w momencie, w którym trzeba
odpowiedzieć na pytanie, co
w istocie wydarzyło się w
Polsce. Sojusznicy tego kraju
widzą w polskich wydarze-
niach „palce kontrowersyj-
ności i siły, które pragnęłyby zwró-
cić kraj na drogę kapitaliz-
mu. Wydaje się, że nie chcą
oni dostrzec faktu, iż doszło
do erozji określonego modelu
biurokratycznego — centrali-
stycznego, że klasa robotni-
cza odrzuciła ten model, a
pozostała przy ustroju socja-
listycznym”.

(belgradski NIN)

„W Warszawie rządowy
program reformy gospodarc-
zej spotkał się z ostrą kry-
tyką ze strony grupy nauko-
wców, do których premier
zwrócił się o ekspertyzę. U-
ważają oni, że program ten,
skrytykowany już w Sejmie,
powtarza stare błędy, służąc
interesom grup nacisku gos-
podarczego, odpowiedzialnym
za obecny kryzys”.

(BBC)

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 5)

21 GRUDNIA, PONIEDZIAŁEK

W porannej prasie szczecińskiej miały ukazać
się wszystkie punkty porozumienia. Tak się nie
stało. Delegat z Huty Szczecin stanął przed bra-
mą stoczni:

— Ludzie, co robicie! Nie kończmy strajku.
Oni nas oszukali!
Tum potężniał, opłatał bramę. I wtedy na
kiosku obok stanął Edmund Bałuka. Ktoś mu
podał tubę z preszpanu:

— Nie możemy wyjść na miasto. Będą znowu
zabici i ranni. Wracamy do budynków.
Wybrano tym razem piętki strajkowe na wy-
działach. Wybrano nowy, 39-osobowy komitet
strajkowy z Bałuką na czele. Weszli w skład ko-
mitetu: Krajewski, Szerkowski, Tokarski, Szymo-
niak, Woźniak, Bezia, Czech. Ten drugi strajk
— w przeciwnieństwie do pierwszego strajku,
który nazwano „strajkiem ekonomicznym” —
określano inaczej. Strajkiem politycznym.

Do stoczni przyjechał wicepremier Franciszek
Kaim. Przjechał dyrektorem Zjednoczenia Prze-
mysłu Okrętowego, Skrobot. Wzywał do zakoń-
czenia strajku, nie chcieli zgodzić się z treścią
niektórych postulatów.

A poza tym dotarła do nas ulotka, którą
chcieliśmy przesłać do radia Wolna Europa! —
powiedział dyktant.

Wokół stoczni zaciągnął się znowu kordon wojs-
ka i milicji.

— Mamy nowe władze. Występujecie przeciw-
ko nim! — powiedział wicepremier Kaim.

22 GRUDNIA, WTOREK

W stoczni zaczyna brakować żywności. Są od-
cięcia. Pokazują się ulotki. Taka ulotka:

„Czy zastanawialiście się, że na stoczni terroryzu-
je się robotników? Kilkunastu trafiło na stację
pogotowia ratunkowego. Kto i za co ich pobili?
Czy to ma być ta nowa demokracja, o której
tylko krzyczą ci przez radiowęzeł demagogi i
wichrzyciele?”

A może wyjaśnili ci, dlaczego nie dopuścili do
tego, aby przemówił wicepremier Kaim? Na

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

cji Pomocy Rewolucjonistom.
Prosi o przysyłanie pieniędzy na
leczenie i życie, gdyż na razie
nie może dostać pracy. Miejsco-
wość i podpis zamazane. Względ-
dy konspiracyjne.

Odpowiedź przychodzi w stycz-
niu 1929 r. Z listu Płochockiego
wynika, że rozważany jest wy-
jazd Łańcuckiego do Francji lub
USA. Innego zdania jest jednak
kierownictwo KPP; Łańcucki ma
zostać w kraju gdzie zapewni się
mu pracę — brzmi uchwała Biu-
ra Politycznego. Zmieniają zdanie,
nie, gdy w kolejnym liście Pło-
chocki proponuje Łańcuckiemu
przyjazd do Związku Radziec-
kiego, gdzie będzie miał leczenie
i spokój. Ma tylko czekać na
większą grupę z którą się zabie-
rze.

W liście wysłanym w Warszawie
11 marca 1929 r. Felicja Pomors-
ka informuje, że choć BP do
tej pory nie podjęło decyzji,
„krajowcy chcą aby Stacha wy-
stać na odpoczynek kurację i ro-
botę do Was”. Prosi o ponagle-
nie BP i przekonanie Łańcuckie-
go, który co prawda zgadza się
na wyjazd z żoną, ale ma wą-
tpliwości czy podjął obowiązek
i spełni pokładane w nim nadzie-
je. „Jest to straszny uciążliwy
niem, przybity i przynęcony po-
tym co przeszedł w ciągu ostat-
niego półroczu”. Podpisana pod



wy wyjazd, na zbiorowy pas-
port. Kiedy wreszcie nadszedł
oczekiwany dzień, Zygmunt od-
prowadził rodziców do motoro-
wki, którą odpłynęli do czekające-
go na redzie statku. Uzgodnili,
że odpowiedzi ich po otrzymaniu
dyplomu. Nie mogli przypuszczać,
że widzi ich po raz ostatni.

Potem pisywali do siebie. Ojca
w Związku Radzieckim przyjęto
bardzo serdecznie. Zaczął pra-
cować w Międzynarodowej Organi-
zacji Pomocy Rewolucjonistom.
Czas był ciężki a on pełen en-
tuzjazmu. Mieszkał z żoną w
Moskwie. „Bolszaj Bałkański
Pieruok 13 m. 152”; Zygmunt
zapamięta ten adres, ulotka go
wśród moskiewskich ulic po la-
tach i zatrzyma się przed drzwia-
mi tego mieszkania. Będzie wie-
dy sześćdziesięciokilkuletnim

Biografia z tragicznym piętnem

Listem „F” nie przesadza. Łańcuc-
ki wciąż jest bez pracy, a policja
pilnuje, aby jej za szybko nie
znalazł. Odpowiedzi na pracę na
kolei i w kilku fabrykach. Wsty-
dził się wychodzić z domu, bo lu-
dzie pytają co robi, z czego żyje
i przypominają syna: „chłopak na
uniwersytecie we Lwowie także
zdycha z głodu”. Łańcucki pisze
o rewizjach w domu i o proteście
w tej sprawie złożonym u prze-
mysłowego starosty.

Wreszcie zapada decyzja doty-
cząca wyjazdu. Łańcucki mówi
towarzyszom, że musi pozostać
jakieś pieniądze dla syna studiu-
jącego medycynę, aby mógł żyć z
czegoś przez dwa miesiące dopó-
ki on się za granicą jakoś nie u-
rzadzi i nie zacznie mu pomagać.

W kwietniu Pomorska znowu
nagli o przyspieszenie wyjazdu
Łańcuckiego, który znajduje się
w fatalnej sytuacji materialnej
i zdrowotnej. „Stach jest niesły-
chanie skromny, o nic się nie
upomina, niczego nie żąda, ale
sama widzę, że tak dłużej być
nie może. On znosi nieludzkie
wprost męczarnie”.

WYZWOLENIE

Łańcucki początkowo chciał
zabrać syna ze sobą, ale Zygmunt
postanowił pozostać w kraju
zgodnie z decyzją kierownictwa
partii. W lipcu 1929 r. przyjechał
jednak do Gdańska na wezwa-
nie ojca. Mieszkał przez kilka
dni w Sopocie przy Bismarck-
strasie, potem musiał się prze-
nieść do Wrzeszcza, gdyż Niemka
na usługach polskiego kontrwy-
wiadu, naopowiadała właściciela
sopockiego mieszkania, że lokator
jest poszukiwanym przez władze
polskie defraudantem.

Łańcucki nie wytrzymywał już
psychicznie swej sytuacji, które-
go dnia odwiedził ambasadę ra-
dziecką, prosząc o przyspieszenie
wyjazdu. — Niemożliwe — po-
wiedział ambasador. — Będą kio-
poty z wydaniem paszportu na
inne nazwisko, bo twarz wasza
jest zbyt charakterystyczna.
— Zgole wasy i brode — za-
proponował Łańcucki.

— To też nie tak. Robotnicy
nasz czekają na was. Przyjedzie-
cie bez brody i wąsów, nie wie-
rzą, że jesteście Łańcucki. Po-
myślą, że ich oszukujemy.
Czekali więc dalej. Na zbioro-

ezłowiekiem, który nie miało prze-
żyć. Wtedy, gdy pisywał do ojca
studował nadal medycynę, z li-
stów dowiadując się o wyjazdach
Łańcuckiego do odległych zakąt-
ków Kraju Rad z zadaniami po-
litycznymi powierzonymi mu
przez partię. Kończył studia i
cieszył się na bliskie spotkanie
z rodzicami. W czerwcu 1931 r.
niemal na kilka dni przed ostat-
nim egzaminem został aresztowa-
ny. Proces polityczny, kilka
lat więzienia. Kontakt z rodzica-
mi nie został jednak zerwany.
Pisywali do siebie, tylko inaczej,
uwzględniając czynność więzien-
nej cenzury. Wymiana listów o-
żywiła się, gdy Zygmunt odsie-
dzał wyrok. Był już wtedy zię-
ciem Stefana Królikowskiego,
który również przebywał w
Związku Radzieckim i obok Pło-
chockiego był drugą osobą re-
komendującą Łańcuckiego do
Wschodniowiażowej Komunistycz-
nej partii (Bolszewików). W li-
stach pisywał do Zygmunta ojciec
cieszył się, że mu syn nie
przyniósł wstydu, ani podczas
rozprawy, ani podczas pobytu w
więzieniu.

Listy otrzymywane w 1937 r.
pozbawione są zwykłej ojc-
lekości. Zdradzają pewną ner-
wowość. W ostatnim Zygmuntem
przeczytał słowa napisane mie-
dzy wierszami antamentem sym-
patycznym: „Wczoraj został aresztowa-
ny Stefan. Czyżyby i on?
Nie wiem co się dzieje. Na pew-
no się oczyszczy. Gdybym nie oba-
wiał się, że ktoś pośmiałby się
z niego, popchnąłbym samo-
bojstwo”.

— Trzeba coś zrobić, interwe-
niować — nie kryła obaw żona.
— Nic nie poradzimy.

Powiedziała, że gdyby cho-
dziło o jego ojca, mówiłby inaczej.
Zygmunt zaprzeczył: — Gdyby
chodziło nawet o mojego ojca,
nie mógłbym niczego więcej u-
czynić.

Napisał zaraz do Łańcuckiego:
„Cokolwiek by Ci się stało, nig-
dy nie uwierz w żadne zarzuty
pod Twoim adresem. Nie rób ty-
ko żadnego głupstwa” — ostrze-
gał ojca, mając w pamięci treść
listu.

Wkrótce przyszła wiadomość
od matki. Pisała: „Ojciec zachor-
ował tak samo jak ty w czerw-
cu 1931 r.” Zygmunt zrozumiał

TAK DŁUGIE

TE CZTERY TYGODNIE, DO 21
STYCZNIA 1971

— Zrobiła się taka gęsta atmosfera.
— No — mówili do nas ludzie — i coście wy-
walczyli? Kiełbaska dalej droga!
— 1 stycznia kilkunastu młodych robotników
namawiało do podjęcia strajku. W tym samym
dniu odbywał się posiedzenie KW, na którym
ustąpił poprzedni I sekretarz, Walasek.
— Należało to śpiewać na melodię koledy:
Działaj w Szczecinie, dzisiaj w Szczecinie
Nieobra nowina,
Bo przed światami, bo przed światami
Zdróżała wędlna,
Szczecin się wali, KW się pali,
Milejca się wsieka, Walasek ucieka,
Cuda, cuda oglądamy...

21 STYCZNIA, 1971, CZWARTEK

Do Warszawy pojechała delegacja robotników
ze stoczni „Gryfia”, z Portu Szczecińskiego. Na
temat realizacji porozumienia władze mówiły
ogólnikami. Wieczorem w dzienniku telewizyj-
nym pokazano wydział rurowy Robotnicy ze
stoczni dla poparcia władz podejmują cenne zo-
bowiązania dostarczenia dodatkowej produkcji
— skomentował spiker.

22 STYCZNIA, PIĄTEK

W porannym „Głosie Szczecińskim” ta sama
informacja o zobowiązaniach. W parę lat póź-
niej nie zwróciłby uwagi, jak zostali przyzw-
yczajeni do zobowiązań i inicjatyw — ale wtedy
jeszcze nie. Na zebraniu pracowników wydziału
rurowy najpierw dociekali. Kto był na tym
zdjęciu w telewizji? O jedenastej była tysiące
ludzi stałe przed budynkiem dyrekcji.

Po eksperymentach

W cyklu artykułów z Nowego Sącza
(nie bez przyczyny z tego regionu, bo
przecież tam powstał nasz wyjątko-
wy „eksperyment sądecki”) przyglą-
damy się bardziej szczegółowo doli ubogiej
krewnej — powszechnej kultury. Dziś
proponuję temat, który pozostawił nam
w schedzie aktywne lata siedemdziesiąte:
Wojewódzki Ośrodek Kultury.

Sześ lat temu, razem z totalną reformą
administracji państwowej, zreformowa-
no strukturę placówek upowszechniania kul-
tury. Oczywiście — jak łatwo się domyśleć
— w celu zdecydowanej poprawy i rozwo-
ju mecenatu państwowego nad tą niepro-
dukcyjną dziedziną, której jednym z filar-
ów miał być ów WOK. Na dziś sytuacja
nowosądeckiego WOK-u wygląda tak:

● baza — pomieszczenia biurowe o po-
wierzchni 115 m kw., wilgotne, ciemne, klas-
ne, z jednym kłosem i zawsze otwarta bra-
ma, w której placówkowie zwykli załatwiać
swoje najpilniejsze potrzeby;

● na tej powierzchni gnieździ się 32 mery-
torycznych pracowników (nie urzędników, ale
— instruktorów, organizatorów imprez, fa-
chowców), a także magazyn (4 m kw.), w
którym złożono jedną w województwie tak
wysokiej klasy aparaturę nagłośniową,
sprzęt fotograficzny, filmowy, audiowizual-
ny, kalendarz, materiały biurowe...

● kadra WOK-u stanowi grupa dobrych
fachowców — historyków sztuki, etnografów,
choreografów, muzyków, organizatorów im-
prez, ale w związku z warunkami pracy jak
i z możliwościami otrzymaną mieszkanie ka-
drę tę cechuje duża fluktuacja.

Nie będę tu opowiadać o szczegółach
działalności merytorycznej WOK-u, je-
go celach i robocie statutowej. Odbiorcę in-
teresuje przecież przede wszystkim efekt,
propozycja, a nie — struktura. Natomiast
władze lokalne powinny znać działalność
podległej placówki, jej potrzeby i na-
dzieje środowiska. Ale sytuację lokalową
nowosądeckiego WOK-u należy uznać za
skandaliczną. A co za tym idzie — podob-
nie trzeba by ocenić dobrą wolę władz



ONA z pewnością sądzi, że papieros do-
daje jej szyku, wdzięku, elegancji.
Tymczasem prawda jest brutalna: do-
wiedziono niezbicie, iż palenie niszczy uro-
de, a twarz nalogowej palaczki przedwcześ-
nie się starzeje. Wywołane przez nikotynę
skurcze drobnych tętnic i naczyń włosow-
atych powodują niedokrwienie, a więc nie-
dożywienie mięśni mimicznych twarzy, co
prowadzi do ich wiotczenia. Skóra staje się
żółta, powstają zmarszczki i bruzdy, zaostrza-
ją się rysy. I gdzie ten widać?

Dodajmy, że palenie umiera 12 razy czę-
ściej od niepalących na raka płuca, ponad 6
razy częściej na chroniczny bronchit, roze-
dnie płuc i raka krtań, 3 razy częściej na
wrodzą złądką i dwunastnicy oraz choroby
krocinia.

O fatalnych skutkach palenia bez końca wy-
pisywać można dowiedzione naukowo prawdy,
od których włos się na głowie palacza jeży. Ale
prawdą jest również, że nałóg jest chorobą,
którą wyleczyć można tylko przy czynnym
udziale pacjenta, zgodnie z Jego wolą i
postanowieniem. Alifci ogłoszone tradycyjni
między 1 a 5 czerwca „Dni bez papierosa”
tym razem znacznie rozciągnęły się w czasie
z powodu... permanentnego braku papiero-
sów w handlu. I chociaż idąc wszelkich akcji
antynikotynowych zawsze popierałimy (pa-
mietać naszą rubrykę „Co daje Ci ten dy-
mek”), sądzimy, iż tak drastyczne braki
papierosów na rynku bynajmniej nie sprzy-
ją wyleczeniu znerwicowanego społeczeń-
stwa z nałogu. Ba, znerwicowanie to polegu-
ją! Co innego bowiem nie palić pod przy-
musem, a co innego rzucić palenie w e-
fekte spokojnie podjętej decyzji, jeżeli pa-
lacz z własnej woli nie chce już się-
gnąć do paczki z nikotynową trucizną, którą
ma w kieszeni. (jap)

Jerzy Piekarczyk

MILCZENIE

— Zobowiązanie podjęli sekretarze POP — wyjaśnia dyrektor.

Jedni idą na pochylnię „Wulkan”, drudzy na „Arsenal”. O dwunastym w południe obstawiają bramy. Komunikat: „Stoczniowcy! Mówi pracownik K-4. Strajk kontynuujemy. Żadamy powrotu starych cen. Pilnujcie kierowników i zastępców na wydziałach...”

Komunikat zostaje przerwany.

Jeden z kierowników nawołuje do przystąpienia do pracy.

— Pan robi swoje i my robimy swoje. Proszę się nie obawiać, wios panu z głowy nie spadnie — mówi Krajewski i wyprowadza kierownika za bramę.

W mieście pokazują się ulotki. „Stocznia okupuje grupa wacholów!” Ludzie czytają. Stopniowo przerywają pracę inne zakłady. Staje komunikacja, miasto zamiera. Na czele strajku znów Edmund Bałuka. Do komitetu strajkowego wybrani zostają Marian Jurczyk, Stocznia otacza kordon milicji. Nie są uzbrojeni. W nocy głośno świątko. Bałuka telefonuje:

— Grozi rozsadzenie kotłowni!

Włączają prąd.

Lucjan Adamczak redaguje list do Gierka:

„Zaloga stoczni szczecińskiej była zawsze i jest za socjalizmem. Jesteśmy za odnową życia politycznego, społecznego i gospodarczego, która konsekwentnie wiela w życie tow. Gierka i tow. Jaroszewicz. Udzielamy im pełnego poparcia! Ta odnowa napotyka olbrzymie opory ze strony tych ludzi, którzy obawiają się odpowiedzialności za swoją dotychczasową działalność. Strajk w stoczni został świadomie spowodowany przez tego rodzaju ludzi i na nich spada cała odpowiedzialność...”

Eugeniusz Szerkus telefonuje do szczecińskiej rozgłośni radiowej.

— Co zrobić, aby ten list dotarł do tow. Gierka? Podają jeden zastrzeżony numer telefonu.

23 STYCZNIA, SOBOTA

Kordon milicji jest szczelny. W stoczni nie ma już żywności. Rano przyjeżdża Franciszek Szlachetko, wtedy minister spraw wewnętrznych. Już wchodzi. I sekretarz KC i premier przyjeżdżają wieczorem.

— O dziewiętnastym zebranie w świetlicy? — upewnia się.

Kilka minut po szesnastej minister Szlachetko przychodzi do komitetu strajkowego z wiadomością. Tow. Gierka już jest w Szczecinie.

— Będziecie gotowi na dziewiętnastą?

Kilka minut przed siedemnastą Edward Gierka i Piotr Jaroszewicz podchodzą do bramy.

— Nazywam się Gierka. Wpuśćcie mnie? — pyta straż.

Niektórzy z pilnujących chowają za siebie

wstydliwie te grube pały, które trzymali w rękach. Brama zostaje otwarta.

Po dziesięciu latach każdy z uczestników tego spotkania opowiada o czymś innym. Edmund Bałuka: Widzi pani, nie byliśmy przygotowani, postulaty nie zapisane, nic. Na świetlicy mieli być obecni delegaci wydziałów — wszedł, kto był najbliższy. Dyrektor Cenker przedstawia mnie Gierkowi: — To przewodniczący komitetu strajkowego.

A mnie w gardle ścisła, nie mogę wydobyć głosu. Jako gospodarz pierwszy zabrał głos dyrektor, a przecież gospodarzami byliśmy my, strajkujący. I usiadłem obok Gierka po tej samej stronie stołu przydługiego. Też błęd.

Wiesław Krajewski: Mój ostry, o naszych związkach, o wolności prasy, o mamotrawstwie, o wszystkim. Oni ze swojej strony, ze dołoga starani, aby nasza ojczyzna wydziwnięła się z

krzyżem. Pod koniec jeden młody chłopak podszedł do Gierki i podał mu bochenek chleba:

— Łamcie, towarzyszu Gierka nie bójcie się, jedźcie i dzielcie go sprawiedliwie. Bo jak teraz nas władza oszuka i zawiedzie, nikomu już nie będziemy wierzyć.

Teresa Szerkusowa: Do butelek nalewałam wodę z kranu i stawiałam na stole przed Gierkiem. Mówię, że może im nie będzie smakowała, ale mineralnej zabrakło. Na to Gierka: — Przez czterdzieści lat byłem robotnikiem, jak wy.

A potem był taki moment, że otworzył koszulę na piersiach:

— Co wam dam? Tę koszulę? Wszystko musimy razem wypracować.

Słownie mówił. Niektórzy płakali.

Eugeniusz Szerkus: Gierka mówił, że długo nie będzie na tej funkcji, że chciałby zawsze patrzeć ludziom prosto w oczy. A potem zwrócił się do nas:

— Panuje tu porządek i ład, dyscyplina, nie ma żadnych dewastacji i nie widzę tu żadnych warcholów, nie zginię ani jedna żarówka, jak oświadczyliście mi...

Spotkanie zakończyło się o drugiej w nocy, po dziewięciu godzinach. Coś się w ludziach przelało. Uwierzyli.

PIERWSZE MIESIĄCE PO STRAJKU

Komitet strajkowy przekształcił się w komisję robotniczą, która nadzorowała wybory do organizacji partyjnych, związkowych, młodzieżowych na wszystkich wydziałach. Pierwszym sekretarzem KZ został wybrany Mieczysław Dopierała, przewodnicząc strajku. Edmund Bałuka został sekretarzem Rady Zakładowej. Następnego dnia zostały tak opisane ulicznym rytmem:

Lecz Polak pamięta, że pochodzi z Piasta,

I powołał Gierka na wodza i basta!

Mamy dziś nadzieję w nowym gospodarzu,

Że nie wróci Grudzień w naszym kalendarzu.

Elżbieta Dziwisz

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

KULTURA zepchnięta do CZWORAKÓW

Henryk Cyganik



wobec tej ubogiej krewnej, która zawsze może poczekać.

Jedno jest pewne — budowę Wojewódzkiego Centrum Kultury, o której pisałem bodaj trzy miesiące temu (lokalizowano to Centrum przy nowosądeckich Błoniach) — można sobie wybić z głowy na kilka lat. A więc pod koniec ub. r. WOK, Dom Kultury Kolejarski i Klub „Lachy” postanowili, iż nie nie stoi na przeszkodzie, by połączyć swoje bazy lokalowe, sprzęt, kadry i utworzyć Wojewódzkie Centrum Kultury z tego, co się obecnie ma. Czyli — stworzyć jeden silny organizm merytoryczny, instruktorski, administracyjny. Na zebraniu partyjnym środowiskowej POP te koncepcje (powstała zresztą w oparciu o wcześniejszą koncepcję Robotniczego Centrum Kultury) — poparto. Ale jakże na taką herazję mogło paść miasto — stolica województwa, metropolia? Więc działacze kultury z placówek miejskich stworzyli swoją kontropropozycję — utworzenie programowego Miejskiego Centrum Kultury (z wyłączeniem WOK-u oczywiście). Ogólnie — wg tej propozycji — należy zachować obecny status organizacyjny, a powołać jedynie kolegium dyrektorów, które... No, właśnie. Przypatrzcie się, że nie z tych partylaryzmów i pogrywek nie rozumiem. I sądzę, że nie tylko ja, ale nawet sami autorzy pomysłu. Czy miasto i województwo to dwa różne organizmy? Czy o rymie życia kulturalnego świadczy ilość koncepcji czy określone efekty?

Póki co — wszyscy główkują. A wygląda to mniej więcej tak. WOK uzyskuje zgodę jednego z lokatorów-sasiadów, który jest gotów wyprowadzić się z mieszkania o powierzchni 80 m kw. Wice-wojewoda wyraża zgodę. Na to prezes spółdzielni mieszkaniowej odpowiada: nie dam, nie mam nic zastępczego. Ciuciubabka trwa, a brakuje w niej nie tyle dobrej woli, co zainteresowania i poważnego traktowania przez nowosądeckie władze spraw kultury. Bo przecież rozwiązaniem jest kilka. Nie znam dokładnych szczegółów, ale pod rozważę kładę takie możliwości:

● remont i adaptacja młyna koło kościoła Jezuitów (młyn częściowo czynny, więc się do końca nie upieram);

● stara chałupa koło szpitala, w której ma magazyny RSW „Prasa-Książka-Buch”.

● pałac Stadnickich w Nawojowej już w przyszłym roku zwalnia Technikum Hodowlane i wstępnie wojewoda przeznaczył ten budynek na Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego — czy to konieczność?

● obecna siedziba Komitetu Miejskiego PZPR jest zbyt duża, jak na potrzeby miejskiego aparatu partii, „Solidarność” sugeruje, by te pomieszczenia oddać służbie zdrowia — pewnie trafnie, ale czy w ogólnym rozrachunku jeden ubogi krewny ma tracić szanse kosztem innego uboższego krewnego?

● sąsiadem WOK-u jest Zarząd Wojewódzki TPPR, organizacji też o charakterze jakby specyficznie kulturalnym — ale przy jej skromnej działalności może byłoby lepiej „pożenić” ją (lokalowo) z Ośrodkiem Szkolenia Ideologicznego?

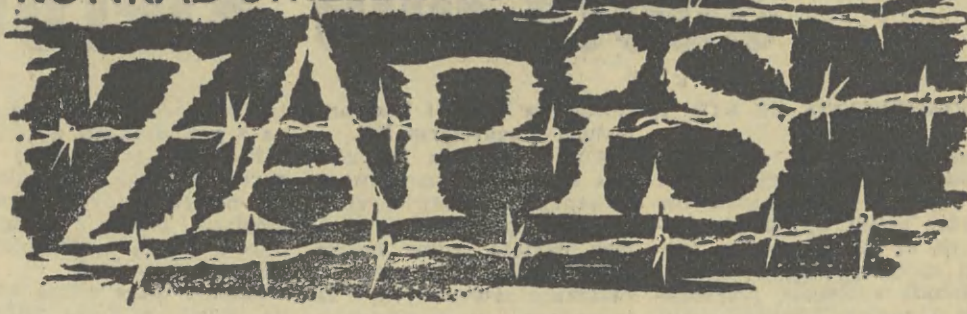
● przy ul. Narutowicza ma się w przyszłości budować Miejski Dom Kultury, póki co — stoja tu budynki puste — czy zanim rozpocznie się realizacja tej inwestycji nie można by tu umieścić magazynów WOK-u?

Możliwości — jak widać — jest sporo. Tylko wielce błado wygląda ich szanse wobec stwierdzenia dyrektora WOK-u Antoniego Malczaka: Nikt z naszych władz nigdy nie interesował się bliżej ani pracą merytoryczną ani kłopotami naszej placówki...

Więc chodzę po tych paru kłitkach, w których w każdej stoi po sześć, siedem biurów, pod ścianami leżą paki z książkami, stoją prace nadesłane na I Biennale Twórczości Ludowej (bagatela — ok, tysiąca rzeźb i obrazów), leży dokumentacja folklorystyczna zbierana przez pracowników jednego w kraju Działu Folkloru i Sztuki Ludowej istniejącego przy tego typu placówce — wszędzie pali się światło, cuchnie wilgocią, a całość wygląda jak bajka, jak magisterat w najbardziej zły galicyjskim miasteczku, a nie — centrum upowszechniania kultury. Do tego dołożymy sobie limity na zakup sprzętu technicznego, limity kilometrów na dojazdy w teren, niemożliwość prowadzenia działalności wystawienniczej, imprezowej, warsztatowej, poradnictwa, instruktażu... a obraz będzie prawie pełny. Los ubogiej krewnej — naszej po w s e c h n e j kultury — wygląda na nim, jak los pańszczyźnianego chłopca, od którego wymaga się tzw. efektywnej i wyłożonej pracy w zamian za kął w czworakach...

KONRAD STRZELEWICZ

(III)



Bohaterem poniższego utworu jest ALEKSANDER KULISIEWICZ, krakowianin, były więzień Sachsenhausen, wykonawca wstrząsających „pieśni z dna piekła”, posiadacz niezwykle cennego archiwum poświęconego twórczości muzycznej i poetyckiej w hitlerowskich obozach zagłady. Z nieustającym do dziś zdumieniem świadka, ze szczególną udręką i oskarżycielską pasją gromadził materiały do tego rozdziału obozowej gehenny, który zatytułował „Muzyka i sadizm”. Dziś trzeci odcinek.

W 1965 r. poleciła mnie Włochom Niemiecka Akademia Sztuki z NRD. Napisałem do Polskiego Radia, że chcę tamy z moimi pieśniami, a jako że nikt mnie w Polsce nie znał, tamy takie nagrałem na własny koszt i zapłaciłem Polskiemu Radiu 2.500 złotych. Pewnie dużo by dziś dali, żeby ten rachunek wycofać. Wtedy w Bolonii odbywał się festiwal muzyki tu-chu oporu, występował tam m. in. Olaf Rubinstein, a więc same sławy, gwarantujące wysoki poziom, ale Włosi, tylko na podstawie otrzymanej tamy, zaprzykowali i zaprosili mnie do Bolonii. To był mój debiut międzynarodowy, w Teatrze Comunale. Potem w równie doskonałym towarzystwie śpiewałem na festiwalu w Essen, gdzie występowała m. in. Julietta Gréco, Buła Okudżawa...

Niedawno trzech młodzi Niemcy przysłali mi projekt książki, ilustracje trzytygodniowego kompletu moich pieśni. O tu, na przeźroczu, jest „Hymn”, już w tłumaczeniu na niemiecki. Widać przez łupę, proszę...

Panad nami Boży gniew,
Choćby nawet nie lat zdychał,
Moemy, straszy nie mój śpiew...
Niech na druty idą tchorze,
Nam nie wolno śmierci chcieć...



A tu inna książka w języku niemieckim, w małym nakładzie, każdy egzemplarz numerowany. Sto egzemplarzy tej książki, wydanej przez lewicowców, wykupili neofascyści i spalili je wznosząc okrzyki przeciw Polsce.

Znam Niemców dobrze, ich mentalność, inteligencję... Moje archiwum, które ma ogromne znaczenie polityczne, oni doceniają w pełni, ale u nas rzecz jest właściwie nieznana i prawie nikt z niego nie korzysta.

Jeśli chodzi o ilustracje, to mam tu zdjęcie kobiety, która podczas rodzenia w Brzezince dobijano młotkiem... Jej dziecko leży obok, rączka sięga do noska... Reprodukcja ta otwiera książkę „Ecce homo”, wydaną przez Japończyków... Tu syny 180 schodów w Mathausen. Gdy więzień, dźwigając ciężki kamień, pokonał je, u góry czekał esesmani i kopiąc zrzucił go z powrotem... A tu znany holenderski biegacz, któremu esesmani przywiązali kielbasę do karku, obiecując, że jeśli będzie miał dobry wynik na 100 metrów, otrzyma ją w nagrodę. Ale na mecie poszedł po psem, specjalnie głodzony przez trzy dni, który zagryzł biedaka na śmierć. Autorem grafiki jest Leo Haas, grafik niemiecki, więzień Oświęcimia...

A tu gwiazdka, choinka, pod nią trupy, niby prezenty dla więźniów stojących wokoło. I podpis informujący, że więźniowie ci śpiewali koledę „Stille Nacht Heilige Nacht”... A to Sowul z Orkiestry Polskiego Radia, bardzo lubiany w Oświęcimiu... Tu zaś wózki dziecięce po zagazowaniu dzieci, orkiestra obozowa musiała wtedy grać dziecięcą piosenkę niemiecką „Wszystkie patki są już tam gdzie trzeba”... A tu zabawy dzieci... Tańczą koło drutów... Ta Madonna... A ta starsza pokazuje młodszą pętlę ze sznura, wyjaśniając, do czego to ludziom starszym służy... Tu moja matka... Tu jestem w wózku dziecięcym, jeszcze nie wiedziałem, jaki ten świat jest podły... Tutaj z ojcem... Tu jestem w Cieszyńcu, gdzie dochodziłem do gimnazjum... Świadek dojrzałości, jedyny dostateczny z chemii... Tu jest apel pokojowy do młodzieży świata, wydany w 1937 roku wspólnie z moim przyjacielem Stanisławem Hady-ną, tym od „Skaska” w piśmie „Prosto z ławy”... Uniwersytet gdzie robiłem prawo...

A tu rzecz kapitalna, Karol von Habsburg, arcyksiążę Zyrwa, oficer Wojska Polskiego, pułkownik, obywatel polski, znający perfect nasz język. Został nazwany przez Niemców relegatem, odszczepieństwem, zdrajcą. W mojej obecności dnia 12 grudnia 1939 r. w więzieniu cieszyńskim arcyksiążę potwierdził na piśmie, że jest Polakiem, że jego językiem ojczystym jest polski! Oto oryginalny dokument gestapo. Tu wszystko jest napisane, członek rodziny cesarskiej potwierdził to własnoręcznie podpisem. Po wojnie dokument ten otrzymałem od niego osobiście, na pamiątkę wspólnego pobytu w więzieniu cieszyńskim. Wówczas arcyksiążę w żadnym wypadku nie chciał z Niemcami mówić po niemiecku i ja byłem za tłumaczem! Za to, wraz z rodziną, umieszczono go w domu wariatów...

Po wojnie wrócił do Polski i spotkałem go przypadkowo w 1946 r. w krakowskim Grand Hotelu, przy Sławkowskiej... Tu jestem z nim na zdjęciu. Gdy go zobaczyłem, zawolałem: Książę, czyś pan z byka spadł, do takiej Polski pan wrócił? Jego odpowiedź brzmiała mniej więcej tak: Młody człowieku, za Polskę ja walczyłem, bronilem jej, zawsze o niej dobrze myślałem i obojętne mi jest, jaki ona ma dziś ustrój...

Tu moja miłość, Bożena Gazdowa... A tu dziewczynka z RFN, 7-letnia, przysłała mi podziękowania. Przysłała ją na koncert piosenek obozowych, posadził w pierwszym rzędzie, więc ja najpierw kurtuazyjne

zaspiewałem dla niej śliczną piosenkę niemiecką „Jak dorosną, moja mamusiu, wszystko dla ciebie będę robiła”. Potem poprosiłem, aby dziecko poszło spać. I wówczas zaśpiewałem Niemcom na tę samą melodię kołysankę obozową, kołysankę z piekła:

Usnij, usnij bez mamusi,
Za drutami, mały mój.
Nie masz mleczka ani chleba,
Śmierć nad tobą szczyrzy kły.
Usnij, usnij błądy, zbity,
Cztery latka, synku masz,
Twoją matkę dziś dobił,
Ojca zdławi jutro gaz.
Usnij, usnij mój aniele,
Na dnie piekła usnij tu,
Może jutro pan Mengele,
Już nie będzie dzieci truć.

Ta piosenka nazywa się „Kołysanka dla Birkenau” i została napisana w 1943 r. w Sachsenhausen. Tomasz Kotarbiński, nauczyciel muzyki z Poznania, przywieziony został do nas, a do Brzezinki posłał jego żona z trojgiem dzieci. Człowiek ten postanowił się, pomimo naszych perswazji, przenieść do Brzezinki. Na pamiątkę ułożyłem mu kołysankę, dla najmłodszego, 4-letniego Andrzejka i on tę pieśń powoził do Brzezinki. Wiem, że ją tam

śpiewano i przerabiano, dostosowując do aktualności obozowych, ale co się stało z Kotarbińskim, czy odnalazł żonę i dzieci, czy sam przeżył — nie wiem.

Jeśli chodzi o moje pieśni, o wszystkie moje pieśni obozowe, a napisałem ich 54, to żadna z nich nie jest fantazją, literaturą, lecz kładą wiąże się z konkretną sytuacją, z osobami dobrze mi znanymi. Oto na przykład był taki żydowski kompozytor Rosbery D'Arguto, twórca „Żydowskiej pieśni śmierci”, pochodzący z Polski. Idąc na śmierć powiedział: Aleks, ty nie jesteś Żydem, ale ty, jeśli przeżyjesz, musisz śpiewać moją pieśń gorzkiej i zemsty, moją pieśń śmierci po całym świecie, bo inaczej ja ciebie przeklinę i nie będziesz mógł spokojnie umrzeć. No i ja ja śpiewam, pieśń wywiera ogromne wrażenie, ludzie młaja, płaczą...

Dziś jestem już wrakiem, ale jeszcze oddech mi pozostał. A kiedyś to miałem głos! Głos ten postanowił zniszczyć naczelny lekarz w Sachsenhausen, obersturmbannführer SS Heinz Baumkötter, wstrzykując mi trzykrotnie dyfteryę. Za każdym razem przychodził sprawdzać efekt, kazał mi śpiewać, a jako, że nie mi nie zaskodził, w końcu machnął ręką i powiedział: A niech ten pies śpiewa dalej. Nie widział, dlaczego jego infekcja nie powiodła. Otóż Josef Capek, malarz, brat sławnego pisarza Karola Capka, oraz bardzo porządny sanitariusz Walter Thate, po każdej wizycie Baumköttera, przynosili mi potajemnie antydotum...

Potem, w 1944 r., oślepiłem. Prawdopodobnie zaraziłem się jakimś wirusem od psów, pracowałem bowiem wówczas w pomieszczeniach, gdzie tresowano dla esesmanów psy. Przebieierałem się w odpowiedni strój, uciekałem, psy mnie zarały... No więc oślepiłem... Groziło mi krematorium, jako niewiedzący nie miałem żadnych szans na przeżycie. Napisałem wówczas muzykę do „Chorału z piekła dna” oraz „44 powieszonych”. Leżałem z zaroślami oczami w szpitalu, w każdej chwili oczekując, że skierują mnie na śmierć, ale Niemcy okrutak zaczęli znowu eksperymentować ze mną, lecz i tym razem w sensie pozytywnym. Jakoś mnie tam trochę lubili no, raczej mój głos, wiedzieli też, że przeżył wina śpiewałem w Wiedniu — i wyleczyli mnie nowym, wypróbowanym akurat lekiem, sulfatizolem.

Wtedy, gdy zobaczyłem świat na nowo, napisałem pieśń „Ukrzyżowany 44”. O tej historii dowiedziałem się w szpitalu, gdy byłem ślepy, od Francuzów, których przywieziono do obozu. Otóż esesmani w małej miejscowości Prestes koło Nicei zgwałcili i zabili matkę, a jej trzyletniego synka ukrzyżowali na drzewach. Było to w dniu 20 lipca 1944 r., w dniu zamachu na Hitlera. Niemcy zrobili to z wściekłości, z zemsty.

Ukrzyżowali synka człowieka, Dziecko bezbronne ukrzyżowali, Oczy wykuli twórczyni całowym, Język wyrwali, zmiażdżyli głowę, Matka konając, matka patrzyła.

Na drzewach przybiła rączka obie...

Gdy wykonuję tę pieśń, Niemcy krzyczą że to kłamstwo, że oczerniam naród niemiecki. Ale ja wiedziałem, że to prawda, mnie ja opowiedział nie tylko Francuzi, gdy byłem ślepy, ale ja również we śniech widziałem te matkę, przychodziła do mnie, czułem jej ręce na twarzy, słyszałem jej głos: Ty musisz pomyśleć i o mnie! Wiedziałem, że to musi być prawda, że ta historia się zdarzyła, ale pomimo, długich, kilkunastoletnich poszukiwań, głównie we Francji, nie udało mi się na nią trafić. Wreszcie znalazłem ją przypadkowo, została opisana w aktach Procesu Norimberskiego. I odtąd już żaden Niemiec nie może mi zarzucić, że oczerniam jego naród...

(DOKOŃCZENIE NASTĄPI)

TEATRY

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Jerzy Słot: Polonez — 19.15 (abonamenty nielubiane). **MINIATURA** (pl. Ducha 2): S. Grochowski: Dula Giel — 19.30 (dowolnie od 15 lat). **STARY** (Jagiellońska 1): S. Wyspiański: Powrót Odyseusza — 19.30, sob. niedz. — 19.15 (abonamenty nielubiane). **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. Mroczek: Emigranci — piąt., sob. — 19.15 (abonamenty nielubiane). **BAGATELA** (Karmelicka 6): T. Kwiatkowski: Romek i Julka — piąt., sob. — 19.15, **LUDOWY** (Teatr. 34): Z. Lauręcki: Kłopoty w butach — 11. **MUZYCZNY** (Lubicz 48): E. Kalman: Kiełbaśnica czarodzieja — 19.15, sob. niedz. — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): H. C. Andersen: Czerwone pantofelki — 17, sob. — 11 i 16 (przedstawienie zamknięte). **FILHARMONIA** (Zwierzyńca 17): Koncert symfoniczny z udziałem dyrygentów: Akad. Muz. K. D. Dzieci i wielki L. Bartkiewicz w progr.: Rossini, Chopin, Dvorak — 19.30, sob. — 19.15. **TEATR STU** (Namioł, ul. Rędk. 31): „Donkiszot” — 21. **SALA KINA „ZWIAZKOWIC”** (Grzegorzka 71): Czarny Joe i Apacz (widow. scen. i film. dzieł) — piąt., sob. — 19.15, niedz. 9 (spektakl zamknięt). **14. KAWIARNIA „JAMA MICHAŁA”** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali” — piąt., sob. — 22.15, niedz. — 19.15. **„RATU-SZOWA”** (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kurierski” — „Trzymany straż” — piąt., sob. — 22, niedz. — 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: K. Wojtyła „Brat naszego Boga” — 19.15 (abonamenty nielubiane). **MINIATURA**: L. Bellon: Czarłakowie dani — sob. — 19.15. **LUDOWY**: W. Bogusławski: „Mimika, czyli nauka sztuki scenicznego” — 19.15. **KOLEJKA** (Bocheńska 5): „Czar miodu” — 19 (premiera). **14. KAWIARNIA „LITERACKA”** (Piłarska 7): Kabaret „Piłtro nie śpi, śmola wyżej” — 22, niedz. — 19.15.

Pozostałe teatry jak w piątek

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: T. Kwiatkowski: Romek i Julka — 19.15 (głoszący występ Teatru „Bartelka”). **SENA-NA OPERA** (pl. Ducha 1): G. Bizet: Polawice perel — 19.15. **FILHARMONIA** (Opactwo w Tyńcu): Recital organowy. Wyk.: M. Kruciel-Sonowska, J. Kallnowski, M. Machura — 17.15 (koncert przeniesiony z dnia 31 V br.). **Pozostałe teatry** jak w piątek i sobotę

„Cmentarz” wg Marka Hłaski, grane w Teatrze Bagatela, a odwołane z powodu żałoby narodowej, przełożone są z 29.05, na 5.06.81 r. godz. 23.00; z 31.05, na 7.06.81 r. godz. 23.00.

Bilety zachowują ważność na cały termin lub kasę zwraca pieniądze za bilety

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK

● **Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Indyjskiej** (Reymonta 4): Spotkanie z dr W. Orlickim nt. „Budżet” — 19

SOBOTA

● **Klub „Paleta”** (Bogacki 3): Wystawa malarstwa Joanny Kwiatkowskiej — 19.30 (otwarcie). **DKK HIL** (Majakowskiego 2): Projekcja filmów nagrodzonych na FFK-1981 — 19, wt. wolny.

NIEDZIELA

● **DDK „Krowodrza”** (Papier-nicza 2): Recital Leszka Długosza — 19.

PIĄTEK

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Jez. rosyjski (15)
17.00 Jez. francuski (15)
17.30 Jez. angielski dla za-wawans. (11)
18.00 Kino TDC: Sekrety kina — zastosowanie trików w filmie i TV
18.30 Latąjący holender: akcja letnia Bractwa Żelaznej Szklki
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Finał mistrzów w koszykówce mężczyzn
21.30 Uśmiech spod parasola
22.00 24 godziny
22.10 Wieczorne rozmowy w kregu rodziny
22.45 Spójrz na mnie nie-wierna — jugosłow. film fab.

SOBOTA

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Utrwalenie wiad. (2)
6.30 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 4. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
9.00 Program dla najmł.: Chrońmy przyrodę
13.30 TTR, RTSS — hod. zwierząt, sem. 2. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
14.00 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 2. Powtór. wiad. i przygot. do egzaminu
15.15 Redakcja Szkolna za-powiada
15.30 NURT: praca — tech-nika. Obowiązki i odpowiedzialność nauczyciela
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Magazyn Motoryzacyjny
17.15 Arsene Lupin, odc. 6. Herlock Sholmes rzuca wy-zwanie — film franc.
18.15 Skarbiec
19.00 Monitor Radiowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Szalona miłość — indyjski melodram. kostium.
22.50 Listy o gospodarce
23.35 Dziennik
23.50 Zapraszamy do nas. Łoża 4
0.50 Studio festiwalu kra-kowskich

PIĄTEK

12.10 Kultura 81
13.10 Siedem anten
14.25 Małżeństwo po babkę
15.15 fab. prod. NRD
16.00 Dziennik
16.15 Dla dzieci: Skakanka
16.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
17.30 Z Polski rodem
18.00 I liga piłki nożnej
18.30 Dobranoc
19.00 Telewizja Młodych
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Punkt widzenia (6)
20.50 Atrakcja z tem — rep. film
21.45 Teatr Telewizji. Scena Poezji „Popiół i kwiat” — wybór wierszy Jana Lechonia
22.25 Dziennik
22.20 Studio festiwalu kra-kowskich
22.50 Kino Nocne: „Wypa-dek” — dramat psycholog.
PROGRAM II
10.25 Program dnia
10.30 Filmowe adaptacje li-teratury: „Wrogowie” — dra-mat społ. prod. radz.
12.00 Studio 2 — zapowiedź programu
12.05 Tak czy nie — teletur-niej z udział. E. Lipińskiego, Janusza Ekierta, Zofii Nasierow-skiej i in.
12.35 Oko w oko z mini-strem — rozm. z podsekreta-rzem stanu w Urzędzie Gospo-darki Materialowej, dr Ta-deuszem Wojciechowskim
13.05 Gwiazdy na lodzie — progr. rozr. prod. USA
13.30 Konferencja prasowa z J. M. rektorem H. Samsonowiczem

PIĄTEK

16.25 Program dnia
16.30 Jez. rosyjski (15)
17.00 Jez. francuski (15)
17.30 Jez. angielski dla za-wawans. (11)
18.00 Kino TDC: Sekrety kina — zastosowanie trików w filmie i TV
18.30 Latąjący holender: akcja letnia Bractwa Żelaznej Szklki
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Finał mistrzów w koszykówce mężczyzn
21.30 Uśmiech spod parasola
22.00 24 godziny
22.10 Wieczorne rozmowy w kregu rodziny
22.45 Spójrz na mnie nie-wierna — jugosłow. film fab.

SOBOTA

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Utrwalenie wiad. (2)
6.30 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 4. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
9.00 Program dla najmł.: Chrońmy przyrodę
13.30 TTR, RTSS — hod. zwierząt, sem. 2. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
14.00 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 2. Powtór. wiad. i przygot. do egzaminu
15.15 Redakcja Szkolna za-powiada
15.30 NURT: praca — tech-nika. Obowiązki i odpowiedzialność nauczyciela
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Magazyn Motoryzacyjny
17.15 Arsene Lupin, odc. 6. Herlock Sholmes rzuca wy-zwanie — film franc.
18.15 Skarbiec
19.00 Monitor Radiowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Szalona miłość — indyjski melodram. kostium.
22.50 Listy o gospodarce
23.35 Dziennik
23.50 Zapraszamy do nas. Łoża 4
0.50 Studio festiwalu kra-kowskich

PIĄTEK

12.10 Kultura 81
13.10 Siedem anten
14.25 Małżeństwo po babkę
15.15 fab. prod. NRD
16.00 Dziennik
16.15 Dla dzieci: Skakanka
16.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
17.30 Z Polski rodem
18.00 I liga piłki nożnej
18.30 Dobranoc
19.00 Telewizja Młodych
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Punkt widzenia (6)
20.50 Atrakcja z tem — rep. film
21.45 Teatr Telewizji. Scena Poezji „Popiół i kwiat” — wybór wierszy Jana Lechonia
22.25 Dziennik
22.20 Studio festiwalu kra-kowskich
22.50 Kino Nocne: „Wypa-dek” — dramat psycholog.
PROGRAM II
10.25 Program dnia
10.30 Filmowe adaptacje li-teratury: „Wrogowie” — dra-mat społ. prod. radz.
12.00 Studio 2 — zapowiedź programu
12.05 Tak czy nie — teletur-niej z udział. E. Lipińskiego, Janusza Ekierta, Zofii Nasierow-skiej i in.
12.35 Oko w oko z mini-strem — rozm. z podsekreta-rzem stanu w Urzędzie Gospo-darki Materialowej, dr Ta-deuszem Wojciechowskim
13.05 Gwiazdy na lodzie — progr. rozr. prod. USA
13.30 Konferencja prasowa z J. M. rektorem H. Samsonowiczem

PIĄTEK

16.25 Program dnia
16.30 Jez. rosyjski (15)
17.00 Jez. francuski (15)
17.30 Jez. angielski dla za-wawans. (11)
18.00 Kino TDC: Sekrety kina — zastosowanie trików w filmie i TV
18.30 Latąjący holender: akcja letnia Bractwa Żelaznej Szklki
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Finał mistrzów w koszykówce mężczyzn
21.30 Uśmiech spod parasola
22.00 24 godziny
22.10 Wieczorne rozmowy w kregu rodziny
22.45 Spójrz na mnie nie-wierna — jugosłow. film fab.

SOBOTA

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Utrwalenie wiad. (2)
6.30 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 4. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
9.00 Program dla najmł.: Chrońmy przyrodę
13.30 TTR, RTSS — hod. zwierząt, sem. 2. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
14.00 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 2. Powtór. wiad. i przygot. do egzaminu
15.15 Redakcja Szkolna za-powiada
15.30 NURT: praca — tech-nika. Obowiązki i odpowiedzialność nauczyciela
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Magazyn Motoryzacyjny
17.15 Arsene Lupin, odc. 6. Herlock Sholmes rzuca wy-zwanie — film franc.
18.15 Skarbiec
19.00 Monitor Radiowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Szalona miłość — indyjski melodram. kostium.
22.50 Listy o gospodarce
23.35 Dziennik
23.50 Zapraszamy do nas. Łoża 4
0.50 Studio festiwalu kra-kowskich

PIĄTEK

12.10 Kultura 81
13.10 Siedem anten
14.25 Małżeństwo po babkę
15.15 fab. prod. NRD
16.00 Dziennik
16.15 Dla dzieci: Skakanka
16.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
17.30 Z Polski rodem
18.00 I liga piłki nożnej
18.30 Dobranoc
19.00 Telewizja Młodych
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Punkt widzenia (6)
20.50 Atrakcja z tem — rep. film
21.45 Teatr Telewizji. Scena Poezji „Popiół i kwiat” — wybór wierszy Jana Lechonia
22.25 Dziennik
22.20 Studio festiwalu kra-kowskich
22.50 Kino Nocne: „Wypa-dek” — dramat psycholog.
PROGRAM II
10.25 Program dnia
10.30 Filmowe adaptacje li-teratury: „Wrogowie” — dra-mat społ. prod. radz.
12.00 Studio 2 — zapowiedź programu
12.05 Tak czy nie — teletur-niej z udział. E. Lipińskiego, Janusza Ekierta, Zofii Nasierow-skiej i in.
12.35 Oko w oko z mini-strem — rozm. z podsekreta-rzem stanu w Urzędzie Gospo-darki Materialowej, dr Ta-deuszem Wojciechowskim
13.05 Gwiazdy na lodzie — progr. rozr. prod. USA
13.30 Konferencja prasowa z J. M. rektorem H. Samsonowiczem

PIĄTEK

16.25 Program dnia
16.30 Jez. rosyjski (15)
17.00 Jez. francuski (15)
17.30 Jez. angielski dla za-wawans. (11)
18.00 Kino TDC: Sekrety kina — zastosowanie trików w filmie i TV
18.30 Latąjący holender: akcja letnia Bractwa Żelaznej Szklki
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Finał mistrzów w koszykówce mężczyzn
21.30 Uśmiech spod parasola
22.00 24 godziny
22.10 Wieczorne rozmowy w kregu rodziny
22.45 Spójrz na mnie nie-wierna — jugosłow. film fab.

SOBOTA

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Utrwalenie wiad. (2)
6.30 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 4. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
9.00 Program dla najmł.: Chrońmy przyrodę
13.30 TTR, RTSS — hod. zwierząt, sem. 2. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
14.00 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 2. Powtór. wiad. i przygot. do egzaminu
15.15 Redakcja Szkolna za-powiada
15.30 NURT: praca — tech-nika. Obowiązki i odpowiedzialność nauczyciela
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Magazyn Motoryzacyjny
17.15 Arsene Lupin, odc. 6. Herlock Sholmes rzuca wy-zwanie — film franc.
18.15 Skarbiec
19.00 Monitor Radiowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Szalona miłość — indyjski melodram. kostium.
22.50 Listy o gospodarce
23.35 Dziennik
23.50 Zapraszamy do nas. Łoża 4
0.50 Studio festiwalu kra-kowskich

PIĄTEK

12.10 Kultura 81
13.10 Siedem anten
14.25 Małżeństwo po babkę
15.15 fab. prod. NRD
16.00 Dziennik
16.15 Dla dzieci: Skakanka
16.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
17.30 Z Polski rodem
18.00 I liga piłki nożnej
18.30 Dobranoc
19.00 Telewizja Młodych
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Punkt widzenia (6)
20.50 Atrakcja z tem — rep. film
21.45 Teatr Telewizji. Scena Poezji „Popiół i kwiat” — wybór wierszy Jana Lechonia
22.25 Dziennik
22.20 Studio festiwalu kra-kowskich
22.50 Kino Nocne: „Wypa-dek” — dramat psycholog.
PROGRAM II
10.25 Program dnia
10.30 Filmowe adaptacje li-teratury: „Wrogowie” — dra-mat społ. prod. radz.
12.00 Studio 2 — zapowiedź programu
12.05 Tak czy nie — teletur-niej z udział. E. Lipińskiego, Janusza Ekierta, Zofii Nasierow-skiej i in.
12.35 Oko w oko z mini-strem — rozm. z podsekreta-rzem stanu w Urzędzie Gospo-darki Materialowej, dr Ta-deuszem Wojciechowskim
13.05 Gwiazdy na lodzie — progr. rozr. prod. USA
13.30 Konferencja prasowa z J. M. rektorem H. Samsonowiczem

PIĄTEK

16.25 Program dnia
16.30 Jez. rosyjski (15)
17.00 Jez. francuski (15)
17.30 Jez. angielski dla za-wawans. (11)
18.00 Kino TDC: Sekrety kina — zastosowanie trików w filmie i TV
18.30 Latąjący holender: akcja letnia Bractwa Żelaznej Szklki
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Finał mistrzów w koszykówce mężczyzn
21.30 Uśmiech spod parasola
22.00 24 godziny
22.10 Wieczorne rozmowy w kregu rodziny
22.45 Spójrz na mnie nie-wierna — jugosłow. film fab.

SOBOTA

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Utrwalenie wiad. (2)
6.30 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 4. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
9.00 Program dla najmł.: Chrońmy przyrodę
13.30 TTR, RTSS — hod. zwierząt, sem. 2. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
14.00 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 2. Powtór. wiad. i przygot. do egzaminu
15.15 Redakcja Szkolna za-powiada
15.30 NURT: praca — tech-nika. Obowiązki i odpowiedzialność nauczyciela
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Magazyn Motoryzacyjny
17.15 Arsene Lupin, odc. 6. Herlock Sholmes rzuca wy-zwanie — film franc.
18.15 Skarbiec
19.00 Monitor Radiowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Szalona miłość — indyjski melodram. kostium.
22.50 Listy o gospodarce
23.35 Dziennik
23.50 Zapraszamy do nas. Łoża 4
0.50 Studio festiwalu kra-kowskich

PIĄTEK

12.10 Kultura 81
13.10 Siedem anten
14.25 Małżeństwo po babkę
15.15 fab. prod. NRD
16.00 Dziennik
16.15 Dla dzieci: Skakanka
16.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
17.30 Z Polski rodem
18.00 I liga piłki nożnej
18.30 Dobranoc
19.00 Telewizja Młodych
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Punkt widzenia (6)
20.50 Atrakcja z tem — rep. film
21.45 Teatr Telewizji. Scena Poezji „Popiół i kwiat” — wybór wierszy Jana Lechonia
22.25 Dziennik
22.20 Studio festiwalu kra-kowskich
22.50 Kino Nocne: „Wypa-dek” — dramat psycholog.
PROGRAM II
10.25 Program dnia
10.30 Filmowe adaptacje li-teratury: „Wrogowie” — dra-mat społ. prod. radz.
12.00 Studio 2 — zapowiedź programu
12.05 Tak czy nie — teletur-niej z udział. E. Lipińskiego, Janusza Ekierta, Zofii Nasierow-skiej i in.
12.35 Oko w oko z mini-strem — rozm. z podsekreta-rzem stanu w Urzędzie Gospo-darki Materialowej, dr Ta-deuszem Wojciechowskim
13.05 Gwiazdy na lodzie — progr. rozr. prod. USA
13.30 Konferencja prasowa z J. M. rektorem H. Samsonowiczem

PIĄTEK

16.25 Program dnia
16.30 Jez. rosyjski (15)
17.00 Jez. francuski (15)
17.30 Jez. angielski dla za-wawans. (11)
18.00 Kino TDC: Sekrety kina — zastosowanie trików w filmie i TV
18.30 Latąjący holender: akcja letnia Bractwa Żelaznej Szklki
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Finał mistrzów w koszykówce mężczyzn
21.30 Uśmiech spod parasola
22.00 24 godziny
22.10 Wieczorne rozmowy w kregu rodziny
22.45 Spójrz na mnie nie-wierna — jugosłow. film fab.

SOBOTA

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Utrwalenie wiad. (2)
6.30 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 4. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
9.00 Program dla najmł.: Chrońmy przyrodę
13.30 TTR, RTSS — hod. zwierząt, sem. 2. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
14.00 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 2. Powtór. wiad. i przygot. do egzaminu
15.15 Redakcja Szkolna za-powiada
15.30 NURT: praca — tech-nika. Obowiązki i odpowiedzialność nauczyciela
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Magazyn Motoryzacyjny
17.15 Arsene Lupin, odc. 6. Herlock Sholmes rzuca wy-zwanie — film franc.
18.15 Skarbiec
19.00 Monitor Radiowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Szalona miłość — indyjski melodram. kostium.
22.50 Listy o gospodarce
23.35 Dziennik
23.50 Zapraszamy do nas. Łoża 4
0.50 Studio festiwalu kra-kowskich

PIĄTEK

12.10 Kultura 81
13.10 Siedem anten
14.25 Małżeństwo po babkę
15.15 fab. prod. NRD
16.00 Dziennik
16.15 Dla dzieci: Skakanka
16.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
17.30 Z Polski rodem
18.00 I liga piłki nożnej
18.30 Dobranoc
19.00 Telewizja Młodych
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Punkt widzenia (6)
20.50 Atrakcja z tem — rep. film
21.45 Teatr Telewizji. Scena Poezji „Popiół i kwiat” — wybór wierszy Jana Lechonia
22.25 Dziennik
22.20 Studio festiwalu kra-kowskich
22.50 Kino Nocne: „Wypa-dek” — dramat psycholog.
PROGRAM II
10.25 Program dnia
10.30 Filmowe adaptacje li-teratury: „Wrogowie” — dra-mat społ. prod. radz.
12.00 Studio 2 — zapowiedź programu
12.05 Tak czy nie — teletur-niej z udział. E. Lipińskiego, Janusza Ekierta, Zofii Nasierow-skiej i in.
12.35 Oko w oko z mini-strem — rozm. z podsekreta-rzem stanu w Urzędzie Gospo-darki Materialowej, dr Ta-deuszem Wojciechowskim
13.05 Gwiazdy na lodzie — progr. rozr. prod. USA
13.30 Konferencja prasowa z J. M. rektorem H. Samsonowiczem

PIĄTEK

16.25 Program dnia
16.30 Jez. rosyjski (15)
17.00 Jez. francuski (15)
17.30 Jez. angielski dla za-wawans. (11)
18.00 Kino TDC: Sekrety kina — zastosowanie trików w filmie i TV
18.30 Latąjący holender: akcja letnia Bractwa Żelaznej Szklki
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Finał mistrzów w koszykówce mężczyzn
21.30 Uśmiech spod parasola
22.00 24 godziny
22.10 Wieczorne rozmowy w kregu rodziny
22.45 Spójrz na mnie nie-wierna — jugosłow. film fab.

SOBOTA

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Utrwalenie wiad. (2)
6.30 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 4. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
9.00 Program dla najmł.: Chrońmy przyrodę
13.30 TTR, RTSS — hod. zwierząt, sem. 2. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
14.00 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 2. Powtór. wiad. i przygot. do egzaminu
15.15 Redakcja Szkolna za-powiada
15.30 NURT: praca — tech-nika. Obowiązki i odpowiedzialność nauczyciela
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Magazyn Motoryzacyjny
17.15 Arsene Lupin, odc. 6. Herlock Sholmes rzuca wy-zwanie — film franc.
18.15 Skarbiec
19.00 Monitor Radiowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Szalona miłość — indyjski melodram. kostium.
22.50 Listy o gospodarce
23.35 Dziennik
23.50 Zapraszamy do nas. Łoża 4
0.50 Studio festiwalu kra-kowskich

PIĄTEK

12.10 Kultura 81
13.10 Siedem anten
14.25 Małżeństwo po babkę
15.15 fab. prod. NRD
16.00 Dziennik
16.15 Dla dzieci: Skakanka
16.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
17.30 Z Polski rodem
18.00 I liga piłki nożnej
18.30 Dobranoc
19.00 Telewizja Młodych
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Punkt widzenia (6)
20.50 Atrakcja z tem — rep. film
21.45 Teatr Telewizji. Scena Poezji „Popiół i kwiat” — wybór wierszy Jana Lechonia
22.25 Dziennik
22.20 Studio festiwalu kra-kowskich
22.50 Kino Nocne: „Wypa-dek” — dramat psycholog.
PROGRAM II
10.25 Program dnia
10.30 Filmowe adaptacje li-teratury: „Wrogowie” — dra-mat społ. prod. radz.
12.00 Studio 2 — zapowiedź programu
12.05 Tak czy nie — teletur-niej z udział. E. Lipińskiego, Janusza Ekierta, Zofii Nasierow-skiej i in.
12.35 Oko w oko z mini-strem — rozm. z podsekreta-rzem stanu w Urzędzie Gospo-darki Materialowej, dr Ta-deuszem Wojciechowskim
13.05 Gwiazdy na lodzie — progr. rozr. prod. USA
13.30 Konferencja prasowa z J. M. rektorem H. Samsonowiczem

PIĄTEK

16.25 Program dnia
16.30 Jez. rosyjski (15)
17.00 Jez. francuski (15)
17.30 Jez. angielski dla za-wawans. (11)
18.00 Kino TDC: Sekrety kina — zastosowanie trików w filmie i TV
18.30 Latąjący holender: akcja letnia Bractwa Żelaznej Szklki
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Finał mistrzów w koszykówce mężczyzn
21.30 Uśmiech spod parasola
22.00 24 godziny
22.10 Wieczorne rozmowy w kregu rodziny
22.45 Spójrz na mnie nie-wierna — jugosłow. film fab.

SOBOTA

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Utrwalenie wiad. (2)
6.30 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 4. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
9.00 Program dla najmł.: Chrońmy przyrodę
13.30 TTR, RTSS — hod. zwierząt, sem. 2. Powtór. materiału i przygot. do egzaminu
14.00 TTR, RTSS — upr. rośl., sem. 2. Powtór. wiad. i przygot. do egzaminu
15.15 Redakcja Szkolna za-powiada
15.30 NURT: praca — tech-nika. Obowiązki i odpowiedzialność nauczyciela
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Magazyn Motoryzacyjny
17.15 Arsene Lupin, odc. 6. Herlock Sholmes rzuca wy-zwanie — film franc.
18.15 Skarbiec
19.00 Monitor Radiowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Szalona miłość — indyjski melodram. kostium.
22.50 Listy o gospodarce
23.35 Dziennik
23.50 Zapraszamy do nas. Łoża 4
0.50 Studio festiwalu kra-kowskich

PIĄTEK

12.10 Kultura 81
13.10 Siedem anten
14.25 Małżeństwo po babkę
15.15 fab. prod. NRD
16.00 Dziennik
16.15 Dla dzieci: Skakanka
16.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
17.30 Z Polski rodem
18.00 I liga piłki nożnej
18.30 Dobranoc

— Zawsze wiedzy masz pilne ćwiczenia, kiedy należy
plé tran.

Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Bunte”.

Zderzenia



z Temida

z Temida

Klaskał w jedną, aż ręce miał cz...
dzisiaj także klaszcze, ale w drugą, s...

NAGRODY ZOSTANĄ WY-
ŁANE POCZTĄ.